NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, piątek 18 stycznia 1929 Nr. 18

NOWY DZIENNIK

Adres ... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
...79. — Telefon redaktora naczelnego Nr 3659.
...nto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
W... ...nikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
...ty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Ręko... ...cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Reda... ...ny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Nazewnątrz i — nawewnątrz

Kraków, 17 stycznia

(b) Expose p. ministra Zaleskiego na wtorkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych powinno wywołać dodatnie wrażenie nietylko w kraju, ale i zagranicą dokąd zostało właściwie w pierwszej linji „zaadresowane". P. minister dobrze uczynił, nie rozprawiając, jak to zwyczajnie przy takich sposobnościach bywa, o „wszystkich rzeczach i jeszcze niektórych innych", lecz ograniczając się do trzech głównych problemów naszej polityki zagranicznej. Omawiał więc p. minister stosunek nasz do Litwy, Niemiec i Rosji sowieckiej.

W kwestji polsko-litewskiej skonstatował p. Zaleski, nie koloryzując faktów i nie łagodząc prawdy że „jeśli chodzi o formalne wyniki rokowań polsko-litewskich, to są one do dzisiaj niemal żadne". Ta okoliczność nie wyprowadza jednak Polski z równowagi: „nasza metoda postępowania w stosunku do Litwy ma za podstawę cierpliwość, wytrwałość i konsekwencję". P. Zaleski wyraził nadzieję, iż „Rada Ligi Narodów, rozumiejąc, iż spór polsko-litewski na terenie Ligi stał się już dziś właściwie sporem między Radą a Litwą, dopomoże nam skutecznie w naszych wysiłkach". Szkoda tylko, że p. Zaleski trzymając się swojej stałej zasady nieporuszania w sprawie polsko-litewskiej momentów merytorycznych, lecz konsekwentnego ograniczenia się do strony formalnej, tj., że konflikt polsko-litewski został na forum międzynarodowym ostatecznie i bezapelacyjnie załatwiony — i tym razem ani słowem nie uzasadnił r z e c z o w e j słuszności stanowiska Polski w kwestji Wileńszczyzny. Uważamy tego rodzaju traktowanie tej sprawy za błędne, i to zarówno jeśli idzie o teren genewski, jak i warszawski. Z takim samym uporem z jakim Waldemaras uzasadnia słuszność stanowiska litewskiego, musimy my, bezustannie i wszędzie, podkreślać i uzasadniać słuszność stanowiska Polski, — m i m o, że mamy po swej stronie formalny argument „rei iudicatae".

Obszerny ustęp przemówienia, poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, nacechowany był również dużym umiarem, wielką szczerością i politycznym rozsądkiem. Słusznie podniósł p. Zaleski, że do zaognienia atmosfery polsko-niemieckiej przyczyniła się w pierwszym rzędzie „szeroko w Niemczech rozpowszechniona propaganda na rzecz rewizji wschodnich granic Rzeszy", która „w opinji niemieckiej stwarza szkodliwą iluzję możliwości pokojowej rewizji granic, iluzję która jednak w pewnych warunkach może spowodować poważne komplikacje międzynarodowe — wbrew nawet życzeniom i nadziejom jej twórców". P. minister dotknął tutaj ogromnie drastycznego problemu. Wiadomo, że dopiero ostatnio wystąpił z tą kwestją — w obronie Węgier — Mussolini. Na łamach tego pisma wyłuszczaliśmy już niejednokrotnie, że wszelkie dążności do „pokojowej rewizji granic" — aczkolwiek same dla siebie może tu i ówdzie słuszne i wedle statutu Ligi Narodów uzasadnione — musiałyby w chwili obecnej doprowadzić niechybnie do nowej katastrofy wojennej. Naszem zdaniem, zbiega się w tej sprawie interes Polski, jak i tych wszystkich państw, które opierają swoje obecne granice na traktacie wersalskim, z ogólno-ludzkim interesem pacyfikacji świata.

Odnośnie do Niemiec poruszył p. minister, jako drugą poważną przyczynę która zaostrza stosunki polsko-niemieckie, zagadnienie mniejszościowe podkreślając konieczność równomiernego traktowania obu mniejszości, tj. polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Pozwolimy sobie tu zauważyć, że najlepszym w tej mierze argumentem byłoby stwierdzenie, że mniejszość niemiecka w Polsce korzysta w całej pełni z tych wszystkich praw które gwarantuje jej konstytucja polska oraz traktat mniejszościowy. Taki argument byłby też równocześnie najlepszą bronią w interesie mniejszości polskiej w Niemczech.

W sprawie ewakuacji Nadrenji powtórzył p. minister kilkakrotnie już wyrażane w tej mierze stanowisko Polski: nie zamierzamy sprzeciwiać się tej ewakuacji, ale domagamy się, aby wskutek ewakuacji „nie powstało na świecie wrażenie, iż inną miarę przykłada się do bezpieczeństwa na zachodzie a inną na wschodzie Europy". Endecka „Gazeta Warszawska" wytyka p. Zaleskiemu, iż w swem expose nie powiedział, co Polska w ostatnich miesiącach na terenie międzynarodowym uczyniła celem uzyskania odpowiedniej gwarancji na wypadek przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Ten zarzut nie jest jednakowoż słuszny. W kwestji ewakuacji Nadrenji nie możemy wychodzić poza granice, podyktowane nietylko umiarem politycznym ale i objektywnym stanem rzeczy na arenie polityki europejskiej i naszą na tej arenie pozycją.

Ustęp o naszym stosunku do Niemiec zakończył p. Zaleski omówieniem sprawy traktatu handlowego, podnosząc jego obopólną ważność i doniosłe znaczenie. Polska pragnie tego traktatu, ale „takiego traktatu, któryby w sposób należyty uwzględniał interesy obu stron któryby tem samem dawał gwarancję żywotności".

Ostatni ustęp swego expose poświęcił p. minister Rosji sowieckiej. P. Zaleski stanął z całą siłą przekonania na gruncie paktu Kelloga, zaznaczając, że oba zastrzeżenia polskie na ostatnią propozycję sowiecką — co do uprzedniego porozumienia Polski z innymi sygnatarjuszami paktu Kelloga oraz niezbędności jednoczesnego wejścia w życie paktu o nieagresji pomiędzy Rosją a wszystkimi jej zachodnimi sąsiadami — „są chyba dla wszystkich ludzi dobrej woli dostatecznie zrozumiałe i nie kryją w sobie żadnych ubocznych myśli ani celów".

P. minister zakończył swe expose zapewnieniem, iż wspólną cechą naszej polityki zagranicznej jest „nieustanna troska o rozwój normalnych stosunków ze wszystkiemi Państwami i współpraca z niemi nad utrzymaniem i organizacją tak umiłowanego przez wszystkie warstwy Narodu Polskiego pokoju".

Expose naszego ministra spraw zagranicznych powinno — powtarzamy — wywołać dobre wrażenie w kraju i zagranicą. W dobrą wolę Polski co do utrzymania normalnych i pokojowych stosunków z sąsiadami nie powinno być wątpliwości. Jedną tylko ma trudność nasza polityka zagraniczna — mianowicie naszą politykę wewnętrzną. Właśnie wtedy, kiedy p. minister wygłaszał swe expose, miał na komisji budżetowej miejsce incydent, rzucający przykre światło na stosunek rządu do Sejmu. Ministerstwo Spraw Wojskowych zbojkotowało komisję budżetową. Pos. Kościałkowski ubrał ten bojkot w delikatną formę, ale samego faktu nie zdołał przez to usunąć. Powód, jakoby mogło przyjść do „ostrego zareagowania" zgodnie z wymogami „honoru oficerskiego", nie wytrzymuje krytyki. Jeśli dwaj posłowie sanacyjni po wolali się przytem na „napastliwe ataki posła Trąmpczyńskiego, obrażające armję oraz mundur oficerski", to i z tym zarzutem nie można się zgodzić, choć się pozatem z p. Trąmpczyńskim ani nie sympatyzuje ani wogóle nic z nim nie ma wspólnego. Wystąpień p. Trąmpczyńskiego nie można uważać za kwerulantyzm. Trzeba je traktować rzeczowo i poważnie. Pos. Rojs wyraził się przedwczoraj, że „jeżeli Sejm nie za sługuje na to, aby rząd tu przychodził, to niech zostanie rozwiązany, niech będzie cała dyktatura, a nie półdyktatura". Mniejsza o to, czy cała dyktatura lepsza jest od półdyktatury, faktem atoli jest, że zarówno od pół- jak i od całej dyktatury lepsze są rządy — demokratyczne i parlamentarne, nawzór zachodniej Europy. Bez takich rządów, bez dobrej i skonsolidowanej polityki wewnętrznej nie można prowadzić dobrej i skutecznej polityki zagranicznej. Dobre expose nie jest jeszcze równoznaczne z dobrą polityką zagraniczną.

—oOo—

Jak przyjęła prasa berlińska eksposé min. Zaleskiego?

Berlin, 16. 1. PAT. Prasa poranna podaje mowę ministra Zaleskiego w obszernych streszczeniach, zaopatrując ją komentarzami na ogół przychylnymi. Jedynie tylko dzienniki nacjonalistyczne atakują ministra w ostrych słowach, zarzucając mu rzekome przekręcanie faktów i prowokowanie Niemiec. Korespondent centrowej „Germanji" zwracając się z zarzutem do ministra Zaleskiego z powodu przypisywania wyłącznej winy za chwilowe zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich tylko stronie niemieckiej twierdzi, że nie niemieckie dążenia rewizyjne i żażalenia z powodu położenia mniejszości niemieckiej w Polsce lecz samo wykreślanie granic polsko-niemieckich i faktyczne położenie mniejszości w Polsce stanowią momenty stojące na drodze do usunięcia przeciwieństw polsko-niemieckich.

Socjalistyczny „Vorwaerts" streszczając w obszernych depeszach z Warszawy mowę ministra Zaleskiego zaopatruje ją tytułem „Powolne zbliżenie polsko-niemieckie". W komentarzach do depeszy „Vorwaerts" podkreśla, iż mowa ministra Zaleskiego obok problemów natury ogólnej zajmuje się również sprawami posiadającemi znaczenie praktyczne. W sprawie ewakuacji Nadrenji oświadcza „Vorwaerts" stwierdzić można pewne opamiętanie się ze strony polskiej. Niezależnie od motywów takiego polskiego stanowiska nie można zaprzeczyć, iż oświadczenie

ministra Zaleskiego w tej sprawie posiada dużą wartość. Polska nie ma zamiaru łączenia sprawy ewakuacji z kwestjami lokalnemi, ani też mieszania się do rokowań ewakuacyjnych. „Vorwaerts" przyznaje, iż obie strony nie zawsze były dobrze poinformowane o zagadnieniach polityki mniejszościowej, podkreślając, iż zarówno w Polsce, jak i w Niemczech zaznaczyły się w tej polityce niejednokrotnie tendencje złośliwe i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Odnośnie do spraw granicznych oświadcza „Vorwaerts": Stwierdzić należy, iż kwestje te stałyby się mniej ostre, gdyby **granica polsko-niemiecka dawała się mniej odczuwać, dzięki rozsądnej polityce handlowej i komunikacyjnej między obu państwami, jak również dzięki porozumieniu w sprawie mniejszości.** Niemcy zobowiązały się w traktatach locarneńskich do niedążenia do gwałtownej rewizji granic, niemniej jednak wszyscy w Niemczech wiedzą, iż **sprawy pokojowej rewizji granic pozostają jeszcze otwarte.** Również minister Zaleski powinien wiedzieć, iż art. 19 paktu Ligi stanowi legitymację dla pokojowych dążeń do rewizji traktatu i że oświadczenie nie określające obecne granice polsko-niemieckie, jako szczyt sprawiedliwości i mądrości politycznej nie będzie mogło spotkać się z aprobatą ze strony żadnego rządu niemieckiego.

Komisja budżetowa obraduje nad budżetem armji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 1. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej zabrał głos **poseł Czetwertyński** (klub nar.), który nawiązując do wczorajszego oświadczenia posłów BB. stwierdza, że klub jego solidaryzuje się w zupełności z wystąpieniami posła Trąmpczyńskiego.

Z oświadczeniem tem polemizuje poseł Kleszczyński (BB), który oświadcza, że pos. Trąmpczyński stale stawiał zarzuty kierownictwu armji nie dla ogólnego dobra kraju, lecz ze względów osobistej nienawiści.

Z kolei zabrał głos referent budżetu min. spraw wojskowych poseł **Kościałkowski.** Referent omawiając administracje armji stwierdza, że reorganizacja centrali doprowadziła do redukcji 201 oficerów, przyczem redukcje te nie są jeszcze ukończone. Omawiając sprawę przejścia na jednoroczną służbę wojskową, **referent stwierdza, że teoretyczne wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej byłoby możliwe, a nawet pożądane.** W praktyce jednak wymagałoby znacznych świadczeń na rzecz wojska, **co obecnie jest rzeczą przedwczesną.**

W dalszym ciągu mowca broni polityki personalnej ministerstwa podkreślając przytem postulat odmłodzenia korpusu oficerskiego.

W sprawie uzbrojenia referent stwierdza, że warsztaty amunicyjne i zbrojownia przeszły na stopę samowystarczalności. **Referent podkreśla, że prace nad częściowem usunięciem z miast Krakowa i Poznania materjałów zagrażających bezpieczeństwu będą ukończone w r. 1929.** Referent stwierdza dalej, że pierwotny projekt budżetu armji wynosił **miljard 300 miljonów złotych.** Gdy jednak projekt ten przedłożono marsz. Piłsudskiemu, marszałek obniżył budżet wojskowy **do 814 miljonów.** Obciążenie obywatela na rzecz armji wynosi 27.14 złotych, koszty utrzymania szeregowca niezawodowego wynoszą dziennie 2.36 zł. żołd wynosi 10 gr. dziennie.

W dalszym ciągu zaznaczył referent, że ministerstwo domagać się będzie funduszu określonego na pewien okres lat z góry, aby nie być zależnym od fluktuacyj gospodarczych i dla utrzymania tajemnicy wojskowej. Wreszcie stwierdza referent, że budżet nie odpowiada w zupełności potrzebom obrony państwa.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos dyrektor N. I. K. P. **Rogoziński**, który oświadcza na wstępie że obecny okres budżetowy nie jest jeszcze ukończony, zaś co do roku 1927 N. I. K. P. wydało już sprawozdanie. Mowca podnosi pewne wątpliwości co do systemu rachunkowości w wytwórniach wojskowych, pozatem krytykuje gospodarkę przy zakupnie żyta dla armji, za które zapłacono zbyt wysokie ceny, wreszcie podnosi pewne zarzuty w sprawie ogólnej gospodarki.

Referent Kościałkowski prostuje pewne cyfry i fakty podane przez przedstawiciela N. I. K. P.

Z kolei rozwinęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos poseł **Roja** (Str. Chłopskie), który m. in. oświadcza, że wojsko na cele bezproduktywne pochłania 3/5 budżetu armji. **Mowca proponuje skrócenie służby wojskowej w piechocie o kilka miesięcy, co przyniesie oszczędność w wysokości 40 miljonów rocznie. Sumę tę obrócić należy na lotnictwo.**

Dłuższe przemówienie wygłasza poseł **Liebermann** (P. P. S.) który na wstępie **oświadcza, że właściwie Komisja przemawia „do obrazu"** (aluzja do nieobecności przedstawiciela **M. S. Wojsk.**) Dalej stwierdza mowca, że **stosunek** budżetu wojskowego do ogólnego **budżetu państwa** jest zbyt wysoki. We Francji **stosunek ten** wynosi 21 proc., w Polsce **33.91 procent. Wysokość** naszego budżetu wojskowego jest w Europie bezprzykładna.

Pos. Polakiewicz: To nie jest zgodne z prawdą.

Pos. Liebermann: Jeżeli pan mnie przekona, cofnę moje twierdzenie.

Pos. Hołyński: Czy pan wliczył budżet marynarki francuskiej?

Pos. Liebermann: Chce pan porównać budżet potęgi morskiej z budżetem marynarki polskiej? **Żądamy redukcji stanu pokojowego armji do 150,000 i ograniczenia wydatków na utrzymanie wojska o 25 procent.**

Z kolei wygłosił dłuższe przemówienie poseł **Stefan Dąbrowski** (Klub nar.), poczem obrady przerwano do jutra.

Wielka dyskusja podatkowa na zebraniu posłów B. B.

Rozbieżności zdań w sprawie obniżenia podatku obrotowego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 1. Sin. W prezydjum Rady Ministrów odbyła się dziś narada z udziałem szeregu posłów klubu BB, poświęcona sprawie **systemu podatkowego i projektów podatkowych rządu.** Na Radzie przewodniczył początkowo premjer Bartel. a następnie poseł Sławek. W toku dyskusji wyłoniły się dwa skrajne poglądy. **Jeden, reprezentowany przez grupę rolniczą, wypowiedział się przeciwko obniżeniu podatku obrotowego, natomiast sfery przemysłowo-handlowe wypowiedziały się za obniżeniem podatku obrotowego bez specjalnych pełnomocnictw. Charakterystyczne, że za obniżeniem podatku obrotoweaog wypowiedział się również poseł Radziwiłł. W dyskusji podniesiono, że należałoby obniżyć podatek obrotowy dla hurtowników do pół procent.**

W odpowiedzi na wysunięte projekty oświadczył minister Czechowicz, że o obniżeniu podatku obrotowego dla hurtowników do pół procent, mowy być nie może. Można w tej chwili jedynie mówić o obniżeniu podatku obrotowego dla detalu. Nastąpićby to jednak mogło dopiero za kilka miesięcy.

Dyskusji na ten temat nie wyczerpano. Następną naradę wyznaczono na sobotę.

Jak widać, za kulisami dzisiejszej dyskusji toczy się w łonie klubu BB poważny spór między grupą reprezentującą handel i przemysł a grupą chłopską w sprawie wniesionych przez rząd ustaw podatkowych. Grupa chłopska ma poważne zastrzeżenia co do obniżenia podatku obrotowego, wycohdząc z założenia, że na wypadek obniżenia tego podatku, nie możnaby ustalić podatku gruntowego w tej wysokości, jakiej domaga się w swym projekcie rząd.

Słychać, że na tle tej rozbieżności zdań w obozie rządowym, zrezygnował ze stanowiska generalnego referenta budżetowego poseł Krzyżanowski.

Jugosławja wobec Grecji i Włoch

Ateny. 16. 1. PAT. Agencja Ateńska dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że rząd jugosłowiański zawiadomił rząd grecki o swoim przyjaznym stosunku wobec Grecji, wyrażając życzenie, aby podjęte rokowania doprowadziły szybko do pomyślnego rozwiązania. Agencja dodaje, że stosunek Grecji do Jugosławji pozostaje nadal niezmiernie przyjazny.

* * *

Wiedeń. 16. 1. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu: Zastępca Ministra spraw zagranicznych Dr. Kumanudi przyjął posła włoskiego w Białogrodzie. Poruszono kwestję przedłożenia paktu przyjaźni włosko-jugosłowiańskiej, który jak wiadomo, upływa z dniem 27 stycznia. Dr. Kumanudi zakomunikował posłowi włoskiemu, że przedłoży kwestję tę na najbliższej radzie ministrów i że zawiadomi posła o uchwale. Poseł włoski oświadczył, że zadowolony jest z tej odpowiedzi.

Starcia między chłopami rumuńskimi

Powodem — agitator antyżydowski.

Bukareszt. 16. 1. ŻAT. Niedawno zaskarżony został za uprawianie propagandy antysemickiej zwolennik prof. Cuzy dr. Grapini, lekarz powiatowy powiatu Tschitschia. **Lekarz naczelny dr. Paschiota otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa co do działalności dra Grapniiego. Gdy ostatni o tem się dowiedział, zorganizował grupę, złożoną z 150 chłopów z okolicznych wsi, którzy zatrzymali auto dra Paschiota, domagając się od niego wstrzymania śledztwa. Niebawem zebrała się inna grupa chłopów, którzy pospieszyli z pomocą lekarzowi naczelnemu. Między obu grupami powstała bójka, podczas której 14 osźb odniosło ciężkie, 12 lekkie obrażenia ciała. Zaalarmowany oddział wojskowy przywrócił porządek. Władze prowadzą surowe śledztwo w tej sprawie. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło w tej sprawie specjalny komunikat.**

Po ratyfikacji paktu Kelloga — wielki program zbrojeń morskich?

Paryż. 16 1 PAT. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu ratyfikacji paktu Kellogga przez sen : amerykański i uważają że ratyfikacja paktu przez innych sygnatarjuszy jest niewątpliwa. Niektóre pisma ostrzegają przed **konkluzjami nazbyt optymistycznemi**, przypominając, że senat amerykański ma rozpocząć dyskusję nad wielkim programem zbrojeń morskich.

„Echo de Paris" z zadowoleniem stwierdza, że uchwała waszyngtońska kładzie **kres knowaniom i manewrom sowieckim.**

Tragedja Amanullaha

(K) A więc prawdą jest, że Amanullah abdykował, zrzekł się tronu na rzecz swego starszego brata i usiłuje wydostać się z Afganistanu wraz ze swoją piękną małżonką do bezpieczniejszego miejsca, by ujść losu swego kuzyna Nasrulli którego sam skazał na dożywotnie więzienie za zamordowanie ojca Amanulli w roku 1919. Gdy Amanullah odbywał tryumfalną podróż po Europie, nikt się chyba nie spodziewał że ta podróż tak tragicznym zakończy się epilogiem.

Amanullah jest stosunkowo jeszcze młodym człowiekiem, urodził się bowiem w roku 1892 jako syn Emira Hibibulli z Afganistanu. Ojciec jego uchodził za przyjaciela Niemców, czego mu w Anglji nie zapomniano. Gdy w roku 1919 został zamordowany, Anglja z uciechy zacierała ręce, nie mając nic przeciwko temu, że morderca Nasrulla ogłosił się emirem Afganistanu. Ale młody Amanullah rozpoczął zuzurpatorem walkę, którą do szczęśliwego doprowadził końca; pokonał go i skazał go na dożywotnie więzienie. Udało mu się skonsolidowanie swego państwa i uzyskać z jednej strony uznanie Anglji, która zrzekła się protektoratu nad Afganistanem a z drugiej strony sowietów, zawarł też układy z Persją i Turcją, — jednem słowem uregulował międzynarodową sytuację swego państwa na zasadach zupełnej niezależności. W r. 1926 ogłosił się też padyszachem, a koronacja była niejako widomym symbolem potęgi państwa afgańskiego, o którego względy zaczęły między sobą rywalizować Anglja i sowiety. Pierwsza dlatego ponieważ Afganistan leżał niejako na drodze do Indyj, wywierając fascynujący wpływ na indyjski świat mahometański, Rosja zaś za wzięcie flirtowała z afgańskim padyszachem, by właśnie... zaszachować Anglię.

Gdy ub. roku król Amanullah zjawił się w Europie, wszystkie państwa usilnie zabiegały o to, by królewskiej parze uczynić pobyt jaknajprzyjemniejszym. Republikańska Francja oddała mu królewskie honory, konserwatywna Anglja spełniała wszystkie jego kaprysy, pokrywając ze swej szkatuły wszelkie zakupy, które Amanullah i Suraja poczynili w Londynie. W Berlinie studjowano narodowy hymn afgański, a prezydent Hindenburg wraz z ówczesnym kanclerzem Marxem rzucili na siebie purpurowe płaszcze książąt afgańskich, narażając się na słuszną krytykę socjalnej demokracji, zarzucającej, że przyjmowanie tego rodzaju zaszczytów koliduje z republikańską konstytucją weimarską. Nawet sowiety zapomniały o swoim komuniźmie i w sali, z której ścian spoglądały portrety Marxa i Lenina, wprowadziły ściśle dworski ceremonjał. Amanullah spełnił wszelkie nadzieje, Niemcom oddał koncesje gospodarcze, Rosji zorganizowanie komunikacji powietrznej, a Anglji przyrzekał dochowanie ścisłej neutralności.

Po swoim powrocie do Afganistanu przystąpił do wprowadzenia zasadniczych reform w swym kraju. Przeprowadzał je jednak w zbyt gwałtownem i przyspieszonem tempie. Idąc za przykładem bardziej szczęśliwego Kemala Paszy, wypowiedział posłuszeństwo fezowi, jako przez starodawną tradycję uświęconemu nakryciu głowy, wprowadził łaciński alfabet i czuł się tak dalece pewnym siebie, że nawet targnął się na świętość haremu. Młody reformator zapomniał atoli o tem, że z dnia na dzień nie można zmienić istniejącego porządku rzeczy. Przeliczył się



Amanullah

więc i srodze obecnie za to odpokutował. Wybuchło powstanie plemion górskich, które przyzwyczajone do swej wolności i swobody, nie chciały uznać nowego porządku. Z tem powstaniem dałby sobie król radę, gdyby nie obce wpływy. Oto zjawił się w Afganistanie angielski pułkownik Lawrence, ów niekoronowany król pustyni arabskiej i mimo swej awanturniczości przedstawiciel angielskiego imperjalizmu. Szczęście się wahało. Zdawało się, że król odniósł triumf, że zbliżająca się zima odstraszy plemiona górskie od dalszego prowadzenia wojny. Interweniowała też matka króla między nim a powstańcami, ale losy widocznie sprzysięgły się przeciwko niemu. W ostatniej chwili chciał jeszcze ratować sytuację, wyrzekając się wszelkich zbyt daleko idących planów reform. Odwołał więc wysłanych na studja zagraniczne studentów i studentki, zgodził się nawet, by kobiety na ulicach nie pokazywały się bez zasłony na twarzy, cofnął rozporządzenie o obowiązku powszechnej służby wojskowej, zgodził się na zwołanie rady, składającej się z 50 arystokratów afgańskich, która miała uzgodnić uchwały parlamentu afgańskiego ze starą mohametańską tradycją. Napewno z ciężkiem sercem podpisał Amanullah tę proklamację, pocieszając się, że jest to tylko chwilowe ustępstwo. Okazało się jednak, że ustępstwo to przyszło za późno i sytuacji wcale nie uratowało. Król Amanullah musiał abdykować na rzecz swego starszego brata, a sam uciekać z kraju.

Wśród jakich okoliczności abdykował Amanullah?

Wiedeń. 16. 1. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: W niedzielę 13 bm. zmuszony był król Afganistanu Amanullah pod naporem przywódcy powstańców aBcza Saquao opóźnić dolinę Kohedamanta. Powstańcy wtargnęli do niziny koło Kabulu i zajęli wieś Deukopek, leżącą trzy mile na zachód od Kabulu, gdzie znajdowała się główna kwatera króla Amanullaha. Zajęcie nastąpiło w nocy z niedzieli na poniedziałek. Powstańcy ruszyli następnie na Kabul i zajęli wzgórze dominujące nad miastem. Wtedy dopiero zdecydował się król Amanullah abdykowac na rzecz swego brata.

W Afganistanie dalej toczą się walki

Wiedeń. 16. 1. PAT-Radio. Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu, że Amanullah nie abdykował dobrowolnie, lecz aby uratować swe życie. **Podobno zbiera on obecnie swych zwolenników aby z bronią w ręku odebrać tron bratu. Mimo abdykacji Amanullaha powstańcy nie zaprzestali walki, przystępując obecnie do bombardowania Kabulu.** W poselstwie angielskiem zebrało się bardzo wiele cudzoziemców. W poniedziałek odbyła się **koronacja nowego króla.**

Przywódca powstańców wyznaczył premję pieniężną za głowę eks-króla Amanullaha.

NA MARGINESIE

Chrześcijaństwo a antysemityzm

Dziwię się, że dotychczas nie mamy wyczerpującej monografji o antysemityźmie. Niemcy, którzy lubią systematyczność i porządek, powinni ją byli już dawno napisać, a jeśli jej dotąd jeszcze nie mamy, głębsze napewno zachodzą przeszkody. Psychologicznie można sobie tę lukę wytłumaczyć falującą wciąż zmiennością istoty antysemityzmu. Czy można wyczerpać historję ludzkiej głupoty? Wszak niema głupstwa, niema oszczerstwa, któregoby się antysemityzm nie uczepił, by nieco odświeżyć swój inwentarz, „zaktualizować" swój repertuar.

Jeśli więc ten „margines" poświęcam antysemityzmowi, nie czynię tego bynajmniej dla jakiejś apologetyki żydostwa.

Apologetyka jest właściwie jedyną racja bytu tak zwanego „liberalnego" żydostwa, podczas gdy narodowe żydostwo już dawno przestało walczyć z antysemityzmem, uważając tę walkę za beznadziejną. Wymownie, ciekawie i wyczerpująco ujął problem antysemityzmu psycholog żydowski F. A. Bernstein w swem głębokiem studjum o antysemityzmie, traktując go jako zjawisko z psychologji grup. W każdej grupie istnieje naturalna tendencja do deifikacji swych właściwości i do obniżania wartości innych grup. Ponieważ jesteśmy mniejszością wszędzie na świecie, ponieważ można nas nazwać „ukrainą" narodów, ponieważ żyjemy na pograniczu innych społeczeństw, przeto antysemityzm jest nieuchronną reakcją tych właśnie społeczeństw na żydostwo.

„Margines" nie jest jednakowoż trybuną dla głębszych i wnikliwszych analiz psychologicznych, dlatego też chciałbym tylko po dziennikarsku zwrócić uwagę czytelników na książkę niemieckiego pastora **Edwarda Lamparlera** p. t. **„Das Judentum in seiner Kultur- und religionsgeschichtlichen Erscheinung"** (Nakład Leopolda Klotz-Gotha).

Szlachetny pastor napisał tę obronę kulturalnych i religijnych wartości żydostwa, by swemu narodowi powiedzieć prawdę. Operuje wyłącznie tylko faktami, a wierzy święcie, że **„prawda jest największym wrogiem antysemityzmu"**. My tej wiary nie podzielamy, życie bowiem przekonało nas, że antysemityzm uważać należy za „politicum", a więc prawda nie ma do niego przystępu. Tam, gdzie w grę wchodzi nienawiść, gdzie mamy przed sobą orgję rozpasanych instynktów, tam prawda zasłania swe oblicze i pełna lęku cofa się przed kakofonją ludzkiego rozbestwienia.

A jednak piszemy o tej książce, bo widzimy w niej dokument ludzkiego dostojeństwa. Nie przeszkadza nam wcale, że pastor Lamparter nie jest wyraźnym przyjacielem sjonizmu, że raczej z dużą wobec niego zachowuje się rezerwą, stając zupełnie na stanowisku asymilatorskiego „Hilfsverein für deutsche Juden". Jesteśmy przekonani, że gdy autor zapozna się bliżej z wielkiem dziełem odbudowy Palestyny, zmieni swe stanowisko, a utwierdzają nas w tem przekonaniu pełne poważnego słowa uznania **dla pracy naszych palestyńskich pionierów.**

Książka operuje, jak już zaznaczyliśmy, samymi faktami. Te fakty nie są dla nas nowe, wszak nie dla nas pisze protestancki duchowny swą książkę, lecz dla swych braci, dla rdzennych Niemców. Zajmuje nas tylko oświetlenie, tylko ostateczna konkluzja: **„Prawdziwa religja nie dzieli, lecz łączy. Nigdy więc bezwzględność, brak miłości, pogarda dla bliźniego nie idzie w parze z religją. Kto się na religję pod tym względem powołuje tylko ją znieważa. Antysemityzm może być tylko bezreligijny. Duch jego jest zaprzeczeniem każdej prawdziwej religji. Nie spotkaliśmy jeszcze antysemityzmu, któryby zwalczając Żydów, nie naruszył przykazania miłości; nie spotkaliśmy jeszcze antysemityzmu, któryby poważnie się ustosunkował do prawdy"...** — pisze autor.

Myśmy o tem dawno wiedzieli, ale cieszy nas, że mówi to nie Żyd, lecz rodowity Aryjczyk i w dodatku sługa Chrystusa. Jestem zdania, że najuczciwszym antysemitą był Dühring, który odrzucił nie tylko stary, lecz i nowy testament. Zdaniem Dühringa antysemita nie może być chrześcijaninem. Konsekwentnymi antysemitami są też wszyscy ci, którzy starego, germańskiego Wodana wynoszą ponad Chrystusa. W Polsce konsekwentnym antysemitą jest Pieńkowski, który niejednokrotnie negował ewangelje jako produkt ducha żydowskiego.

W Niemczech znalazł się niemiecki pastor, który ze stanowiska chrześcijaństwa wypowiedział walkę antysemityzmowi. A u nas w Polsce? Kiedy znajdzie się ksiądz, który jako chrześcijanin potępi bezbożność antysemityzmu?

M. Kanfer.

W kalejdoskopie prasy

NIEMA SIĘ CO CIESZYĆ Z „PRZEGRANEJ SEJMU"!

„Czas" ogłosił przed kilku dniami artykuł pt. „Przegrana Sejmu", omawiający sprawę dekretu o sądownictwie. Odpowiada na to **„Robotnik"**

Wy, panowie konserwatyści z „Czasu", pamiętajcie, że gdyby w Polsce runęły ostatnie pozory legalności, gdyby Wasza „teorja" o „Sejmie i Rządzie" stała się ostatecznie prawdą życia, **— wtedy runęłyby podstawy prawne istnienia Rzeczypospolitej** nie tylko dla Was, ale również dla robotników i chłopów, dla Ukraińców i Białorusinów, droga rozwoju polskiego uległaby załamaniu. I — prawdopodobnie — nie byłoby już powrotu.. Więc nie igrajcie — po dziennikarsku — „przegraną Sejmu". Jeżeli naprawdę kiedykolwiek „przegrywa Sejm", — to razem z nim przegrywa Rzeczpospolita.

PRZYCZYNA DYMISJI PREZESA BARWICZA

„Naprzód" otrzymał od „osoby, którą ma wszelkie powody uważać za poinformowaną", list, podający jeden

z głównych powodów, dla którego w tak bezceremonjalny sposób pozbyto się jednego z najtęższych ludzi w kolejnictwie polskiem. Prezes Barwicz był gorącym orędownikiem budowy krótkiej przestrzeni kolei Kraków-Miechów, któraby stworzyłaby Krakowowi najkrótsze połączenie z Warszawą przez Kielce. Przeciw tej linji, niezmiernie doniosłej dla rozwoju Krakowa, forytowana jest budowa bez porównania dłuższej i kosztowniejszej linji kolejowej Kielce Tarnów, która ani za 20 lat nie będzie zbudowana, a służy tylko do utrącenia jednego z najżywotniejszych postulatów „krakauerów", skazanych bezapelacyjne na bezsilne przyglądanie się powolnemu, ale systematycznemu upadkowi swego miasta. Prezes Barwicz padł więc ofiarą siły przekonania, z jaką bronił doniosłego interesu Krakowa.

CO SŁYCHAĆ Z P. WITOSEM?

„Głos Prawdy" podaje parę interesujących szczegółów z onegdajszych obrad Rady Naczelnej „Piasta":

Pierwszego dnia obrad p. Witos wniósł dymisję z prezesury która wprawdzie nie została przyjęta, ale z tego tylko powodu, że znaczna część obecnych wstrzymała się od głosowania.

Na onegdajszej radzie po dwóch przeciwległych referatach — bezwzględnej opozycji Brodackiego i referacie p. Rataja, wskazującym drogi twórczej współpracy z elementami państwowotwórczemi wywiązała się żywa i bogata dyskusja, w wyniku której złożono dwie rezolucje: Brodackiego — podtrzymania i zaostrzenia opozycji oraz p. Rataja o przejściu stronnictwa do rzeczowego ustosunkowania się wobec rządu.

P. Witos poddał pierwszą rezolucję p. Brodackiego pod głosowanie i pośpieszył z oświadczeniem, że rezolucja otrzymała większość.

Gdy jednak na żądanie jednego z posłów przeliczono głosy.. okazało się, że rezolucja ta upadła, a większość oświadczyła się za rezolucją p. Rataja.

W ten sposób, czar władzy Witosa prysł, urok trybuna ściemniał, zmierzchem pokrywa się legenda siły wójta z Wierzchosławic. Dyktatura jego została złamana. W konsekwencji tego p. Witos powinien był zrzec się prezesury rady naczelnej. Ale chytry p. Witos tego nie uczynił, aby się nie pozbawić jedynej możliwości włóczenia stronnictwa po bezdrożach demagogji — mamidłem swoją władzą. (b)

Nowości wiedeńskie

„Przeziębiaj się codziennie. — „Superpiano". — Opera reduty. — Winiarnia „Romulo e Remo". — Chiński pawilon. — „Barschtsch s uschkami". — Hanka Ordonówna we Wiedniu.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, w styczniu

O czem tu dumać na wiedeńskim bruku, — gdy termometr wskazuje piętnaście stopni poniżej zera i marznie wszystko, nawet pomysły feljetonistyczne. Chyba nie będziemy pisać o dziwakach i dziwaczkach z pod znaku apostoła zimna dra Panescha, którzy codziennie, nie hacząc na lód i śnieg biorą kąpiel w dunajowym kanale. „Przeziębiać się codziennie — by nigdy się poważnie nie przeziębić" — takie jest ich hasło. No dobrze. Niech im mroźna woda ciepłą będzie..

Nam podoba się raczej „superpiano", cudowny wynalazek architekta Emeryka Spielmanna. (Onegdaj już o tym wynalazku donieśliśmy. — Red.) Pierwszy na świecie koncert na tym instrumencie odbył się przed kilku dniami w sali „Kulturbundu". „Nadfortepian" na zewnątrz podobny jest do zwyczajnego pianina, z którem jednak jedynie klawiaturę posiada wspólną. Konstrukcja wewnętrzna jest zupełnie inna, a dźwięki wydobywane zostają nie drogą mechaniczną, ale elektryczną. Każdemu klawiszowi odpowiada lampka elektryczna, komórki selenu przemieniają energję elektryczną w tony, a mały motor umożliwia różnorodność barw dźwiękowych i tonacyj, które z „superpiana" tworzą prawdziwy „nadfortepian". Jeśli zważy się pozatem, że głośnik, którym muzyka zostaje przesyłana w świat, zastąpiony może być przez słuchawki, że dzięki temu możliwe jest koncertowanie w domu prywatnym w nocy, względnie że plaga nagminna wielugodzinnych, monotonnych ćwiczeń początkujących pianistów nie będzie więcej szła na nerwy nieszczęśliwym bliźnim, zrozumie się, że „superpiano" jest pod wielu względami doniosłym wynalazkiem.

Kto jednak ma czas zajmować się techniką, czy sztuką, kiedy książę Karnawał triumfalnie wjechał w naddunajską stolicę i ożywił w równej mierze tęsknoty dziewcząt, oczy „Lebemannów", jak i nadzieje kupców, krawców i innych, profitujących specjalnie w tym okresie, kiedy — i pozatem dosyć silny — szał zabawowo- taneczny osiąga swój punkt kulminacyjny Tegoroczna reduta opery stanowiła prawdziwie reprezentacyjne święto, nie ustępujące w świetności, zdaniem fachowców, redutom w operze paryskiej. I nawet cudzoziemcy, po największej części z bliskiej zagranicy („Altösterreich) dali się tym razem zwabić i użyczyli reducie w przepięknym gmachu na Operaringu międzynarodowego charakteru. „Fremdenverkehrspropaganda", oczko w głowie wszystkich zatroskanych o przyszłość gospodarczą republiki, czyni faktycznie duże postępy...

A jeśli już mowa jest o międzynarodowych elementach życia wiedeńskiego — rozmnożyły się, jak grzyby po deszczu lokale, transplantujące nad Dunaj mniej lub więcej egzotyczną zagranicę. Te ekspozytury obcych kultur i zwyczajów posiadają w Wiedniu zazwyczaj — kulinarne filje. Są one jednakowoż utrzymane w stylu i dlatego stanowią często rzecz godną widzenia. Węgrzy mają tu już oddawna swoje ekspozytury z tokajem, muzyką cygańską, zupą gulaszową, czardaszującymi „magyar- emberami" i innymi rekwizytami, pochodzącemi z puszty, względnie z Pesztu. Włosi etablują się ostatnio coraz gęściej i popularyzują wśród ludności wiedeńskiej tak „risotto" i „spaghetti", jak Refosco i Frasquati. A jakiś przybysz z kraju Mussoliniego nazwał swoją świetną winiarnię „Romulo e Remo". Pewien w równej mierze dowcipny, jak i rozsądny przedsiębiorca oddał do użytku publiczności prześlicznie urządzony „Chiński Pawilon", intymnie urządzony lokalik, z lampionami, oryginalnie chińskiem urządzeniem i oryginalnie wiedeńskiemi gejszami. Można tam dostać prawdziwą chińską herbatę, jak i egzotyczne potrawy — cóż kiedy bar- pianista wygrywa bezustannie amerykańskie „przeboje"

A propos „przebojów" W tej kulinarno zagranicznej inwazji reprezentowaną jest i Polska. Coprawda, dla przyczyn praktycznych, skumulowana z Rosją. „Kaviarstube", rosyjsko- polska restauracja, stała się w pewnej części już, a stanie się napewno jeszcze bardziej w przyszłości Mekką dla wszystkich, którzy spragnieni są w Wiedniu za „naszemi" potrawami. Wszak karta potraw w tym lokalu zawiera między innemi następujące smakołyki (podaję oryginalną transkrypcję): barschtsch s uschkami, gulasch polski, bigos mizliwski itd. Jest tam jedna potrawa, która nazywa się ni mniej ni więcej jak „Beefsteak a la Marschall Pilsudski". Czegóż chcesz jeszcze więcej, duszo?

Czego? Nietylko potraw polskich, ale od czasu do czasu przynajmniej trochę sztuki polskiej. Ostatnio zawitała do nas jedna z jej reprezentantek, Hanka Ordonówna, która jeden jedyny raz wystąpiła w kabarecie „Pavillon", zdobywając publiczność szturmem. Śpiewała piosenki polskie i niemieckie i okazało się — co dla piszącego te słowa już oddawna jest aksjomatem — **że kochana Ordonka jest naprawdę polską Yvette Guilbert.** W jesieni przenosi się ona podobno do Wiednia na stałe i — mamy nadzieję — zajmie w kabarecie wiedeńskim należne jej stanowisko. Warszawa będzie się w takim razie smucić, że traci tę artystkę, zato mybyśmy się tu bardzo cieszyli. **Ale tak** to już zawsze na świecie: „Des einen Freund", **des** andern Leid".

Dr. Szymon Wolf

KOMUNIKATY

— **CELEM ZAŁOŻENIA KRAKOWSKIEGO KOMITETU DLA BUDOWY SANATORJUM ŻYDOWSKIEGO W ZAKOPANEM** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7.30 wiecz. posiedzenie obywatelskie w sali „Solidarności" (Zielona 10) Ze względu na ważność sprawy zechcą zaproszeni niezawodnie przybyć.

— **TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI"** rozpoczyna cykl wykładów odczytem Dra Jakóba Brossa: „Opieka społeczna nad dzieckiem", który odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 6.30 wiecz. przy ul. Krakowskiej l. 23, I. piętro.

— **„PRZEDSWIT-HASZACHAR".** Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. zebranie członków z odczytem Dr. D. Bulwa u. t. „Problemy kulturalne żydostwa".

— **S. K. A. „EMUNACH".** Dziś o godz. 7.30 Buda obowiązkowa w lokalu własnym przy ul. Józefińskiej 4. 1. p.

— **ODCZYT P. IDY JASSEM.** Dziś we czwartek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Rynek gł. 29, odczyt p. Idy Jassem p. t. „Pierwszy okres sjonizmu a „Autoemancypacja" Pinskera". Wstęp wolny, goście mile widziani.

—o—

— **SCHRONISKO MAKKABI.** Onegdaj odbyło się posiedzenie połączonych kierownictw sekcyj narciarskiej i turystycznej Makkabi, na którem omawiano szeroko sprawę budowy własnego schroniska. Po dłuższej dyskusji wyłoniono komisję schroniskową z p. prof. Tepperem na czele, która przystąpiła do wstępnych prac związanych z wyszukaniem odpowiedniego terenu oraz ustaleniem najodpowiedniejszego typu schroniska.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie.

Prezydjum i Wydział Towarzystwa Kolonji Rabczańskiej dla żyd. dziatwy szkolnej poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia najgorętszej podzięki Komitetowi Zabawowemu pod przewodnictwem inż. Róży Löwenburgowej, Dra Zygmunta Ehrenpreisa i Dra Jana Geldwertha za pełną poświęcenia pracę i pomoc w urządzeniu dnia 12 stycznia Rautu celem przysporzenia tej humanitarnej Instytucji pięknego dochodu.

W szczególności serdeczna należy się podzięka prócz wymienionych p. Drowej Weissglasowej, p. Henryce Rimmlerowej, p. Drowej Józefowej Rattlerowej, Wassermannowej, Klugmannowej, Binderowej, Allerhandowej, Nowomiastowej, Dr. Wintersteinowej, Helenie Geldwerthowej, Rossbergerowej i Schenkerównej oraz gronu Młodzieży pod przewodem pp. Zdzisława Pechnika i Erwina Süssera za ofiarne trudy około osiągnięcia tak pięknego pod każdym względem sukcesu zabawy.

Kraków, 15 stycznia 1929.

Kuratorka:
Marja Fränklowa 197x

Sekretarz: **Juljusz M. Baumgarten**

Prezes **Dr. Józef Steinberg**

Róża Dörflerówna Tarnobrzeg
Izrael Brand Radomyśl Wielki
zaręczeni w styczniu 1929 r. 102x

Z okazji zaślubin p. **Jeremiasza Krischera** z p. **Różą Huppertówną** serdecznie gratulują

Apterowie

Kraków, w styczniu 1929.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obecna konjunktura gospodarcza

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną konjunkturę gospodarczą w Polsce:

W dalszym ciągu trwa

wysoki stan aktywności gospodarczej.

Objawów konjunkturalnych recesji brak. Niektóre zjawiska spadku tłómaczą się przeważnie sezonem zimowym, przyczem naogół czynniki sezonowe występują w nieco silniejszym stopniu, aniżeli w r. 1927. Liczba bezrobotnych była w grudniu o ok. 40,000 ludzi mniejsza, niż rok temu. Natomiast tempo wzrostu sezonowego bezrobocia jest nieco silniejsze, niż w roku poprzednim. W dn. 1 grudnia różnica liczby bezrobotnych wynosiła 42,505 osób, w końcu grudnia — 36,656 osób. Wyjaśnia się to wyłącznie sezonem budowlanym, który ożywił się bardzo znacznie późną jesienią r. 1928. Najniższe cyfry bezrobotnych robotników budowlanych przypadały na koniec września i początek października. W sezonie letnim różnica liczb bezrobotnych pomiędzy 1927 i 1928 r. była większa, niż w końcu grudnia.

Produkcja hut żelaznych,

ten ważny wskaźnik konjunktury, obniżyła się nieznacznie w listopadzie, po b silnym wzroście w październiku i naogół stoi na poziomie najwyższym w okresie powojennym. Dotychczas znane cyfry nie ujawniają w produkcji żelaza i stali jakiejkolwiek stałej tendencji zniżkowej. Gwałtowne obniżenie się, znacznie większe niż w roku poprzednim, zamówień w Syndykacie Hut Żelaznych ze strony prywatnych odbiorców, a więc na potrzeby prywatnej wytwórczości, wyjaśnia się również w przeważnej mierze czynnikami sezonowemi, mianowicie gorszymi widokami na rozwój ruchu budowlanego. Przedwcześnie jednak byłoby wyciągnąć z tego wnioski o dalszym rozwoju konjunktury, ponieważ nie znamy możliwych rozmiarów budownictwa w przyszłym sezonie.

Spadek produkcji dóbr wytwórczych w przemyśle przetwórczym

(137,0 w sierpniu, 132,7 w listopadzie), nie może być wyjaśniony tylko czynnikami sezonowymi — mamy tu zapewne do czynienia z lekką recesją, będącą reakcją na poprzedni szybki wzrost.

Produkcja

dóbr spożycia

osiągnęła w listopadzie najwyższy dotychczas zanotowany punkt, co się wyjaśnia wzrostem wytwórczości włókienniczej. Przemysł włókienniczy należy do tych gałęzi produkcji, które, poza gałęziami typowo sezonowemi, zależnemi od zmiany pogody (jak przemysł mineralny i budowlany), najbardziej czule reaguje na realne lub oczekiwane zmiany w rozmiarach popytu. To też silny wzrost produkcji włókienniczej posiada zapewne charakter przypadkowy (poprzedni strajk), w każdym razie jest on dowodem, iż konsumcja wewnętrzna dóbr bezpośredniego spożycia nietylko nie maleje, lecz raczej stale wzrasta. Dowodzą tego także cyfry importu, które w dalszym ciągu odznaczały się tendencją zwyżkową. Ponieważ wzmógł się również import towarów, służących do dalszego przerobu (prócz bawełny i wełny), oraz import maszyn, przeto należy wnioskować, iż faza ożywienia, która istnieje od wczesnej wiosny roku ub., bynajmniej się jeszcze nie zakończyła. Miesiące zimowe przyniosą, oczywiście dalszy wzrost bezrobocia, ale będzie to typowo sezonowe zjawisko.

Wskaźnik liczby

przewozów kolejowych

w październiku i listopadzie podniósł się nieco, wynosząc ostatnio 127,4 (w styczniu 1928 r — 118,7 maximum w sierpniu — 130.8). Poziom obecny jest przeszło o 10 proc. wyższy od zeszłorocznego. Wzrosły przedewszystkiem przewozy krajowe materjałów budowlanych, mineralnych i drzewa budowlanego; niższe od zeszłorocznych są liczby nadania drzewa zagranicę. Spożycie wewnętrzne otrzymało silny bodziec przez rozpowszechnienie sprzedaży na raty. Finansowanie konsumcji przez sprzedaże ratowe gromadzi zakupy, które inaczej byłyby dokonane w dalszym terminie, albo nie dokonane wcale. Jest jednak jasne, że finansowanie konsumcji sprzedażami ratowemi nie zwiększa rozmiarów siły nabywczej, dlatego też utrzymanie w dalszym ciągu dotychczasowego tempa wzrostu spożycia zależeć będzie raczej od ewentualnego wzrostu siły nabywczej warstw pracujących, oraz rolnictwa.

Ruch cen artykułów przemysłowych zaczyna ujawniać tendencję zwyżkową.

Zjawisko nie jest jednak tak wyraźne, by można było wyciągnąć z tego ogólniejsze wnioski

Nieustannie trwający

brak kapitału

zaostrzył się w ostatnich miesiącach, co znalazło wyraz w znacznym wzroście rentowności listów zastawnych (styczeń 1928 r. — 10,94, listopad — 13,10, grudzień — 13,01), oraz spadku kursów papieru o stałem oprocentowaniu. Również emisje listów zastawnych wykazują tendencję zniżkową (I-szy kwartał roku ub. — 101,061 tys. zł, II-gi kwartał — 84,766 tys. zł, III-ci kwartał — 78,781 tys. zł), jakkolwiek w porównaniu z 1927 r. wzrost jest bardzo znaczny (za trzy kwartały około 65 proc.) Naogół ciasnota na rynku kapitałów zwiększyła się; świadczy to o szczupłości rezerw kapitałowych w porównaniu z rozszerzoną działalnością inwestycyjno-produkcyjną. Dopływ kapitałów zagranicznych odbywał się wyłącznie w formie kredytów krótkoterminowych

Obecnie nastąpiło

pewne odprężenie.

Dodatnim objawem jest zmniejszenie się portfelu wekslowego w Banku Polskim, oraz wzrost tegoż portfelu w bankach prywatnych, co świadczy o pewnej większej płynności rynku pieniężnego.

Na giełdzie akcyjnej panuje stała depresja, znacznie większa, niż była w r. 1927. Spadek kursów akcyj stoi w związku z wielkiem zapotrzebowaniem kredytu na obroty towarowe, co zatrudnia wszystkie wolne kapitały, oraz z wysokim poziomem stopy procentowej. Są to jedyne wyraźne objawy napięcia, atoli ze względu na małe stosunkowo znaczenie giełdy w budowie naszego życia gospodarczego należy zjawiska giełdowe traktować z dużą rezerwą. Wyrazem pewnego pogorszenia się stosunków płatności jest zwiększenie obiegu weksli. W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększenie to jest zresztą bardzo nieznaczne i wynosi niecałe 3 proc. Dodać trzeba, że w grudniu 1928 r. wskaźnik obiegu weksli obniżył się znacznie: wynosił on mianowicie 119,1, gdy w listopada 123,1, w październiku — 125,7. Jest to dowodem pewnej poprawy sytuacji w tej dziedzinie.

W listopadowym zeszycie „Konjunktury Gospodarczej" stwierdzono, że w trwającej obecnie fazie „lekkiego ożywienia", niema jeszcze objawów, zwiastujących zakończenie się tej fazy, a poprzedzających przejście do recesji (kryzysu). Miesiąc grudzień nie przyniósł zmiany sytuacji.

Objawy pogorszenia mają przeważnie wybitny sezonowy charakter.

Zima jest wogóle sezonem dużego bezrobocia, oraz ograniczenia produkcji w gałęziach, związanych z budownictwem.

—o§o—

Rynek produktów naftowych

Na rynku produktów naftowych obroty dość znacznie się zwiększyły. Szczególnie duży ruch daje się zauważyć w dziale nafty, benzyny i olejów gazowych. Konsumcja parafiny jest stosunkowo mała, natomiast duże ilości tego produktu eksportuje się obecnie zagranicę. Konkurencja między poszczególnemi firmami zmniejszyła się wskutek przystąpienia do syndykatu całego szeregu małych towarzystw. Od dn 1 stycznia br. obowiązują następujące ceny za 100 kg. w złotych (pierwsza cyfra, cena międzyrafineryjna cysternowa strefa I, druga — strefa II, trzecia — cena składowa strefa I, czwarta — strefa II): n a f t a 55,50 — 57,30 — 61,70 — 63,70, b e n z y n a 711/20 — 90,40 — 91,40 — 102,70 — 103,80, 721/30 — 88,88 — 89,88 — 101,00 — 102,10, 731/40 — 86,86 — 87,86 — 98,70 — 99.80, 741/50 — 85,85 — 86,85 — 97,60 — 98.70, o l e j g a z o w y 29,40 — 30,40 — 34,30 — 34,50, w r z e c i o n o w y 33,95 — 34,95 — 39,40 — 40,50, (przy olejach gazowych i wrzecionowych obowiązuje cena międzyrafineryjna również dla odsprzedawców), o l e j e s m a r o w e 5 — 7/20 — 13,12 — 44,62 — 62,40 — 64,00, 8 — 9/20 — 44,13 — 45,63 — 63,50 — 65.10, 3 — 4/50 — 18,18 — 19,68 — 68,00 — 69,60 — 4 — 5/50 — 52,23 — 53,73 — 72,50 — 74,10, 5 — 6/50 57,29 — 58,79 — 78,10 — 79,80 (ceny składowe rozumiane są z beczką). Ceny wagonowe olejów smarowych dla odsprzedawców za 100 kg. z beczką przedstawiają się w złotych następująco (pierwsza cyfra strefa I, druga — strefa II, trzecia — w Małopolsce): 5 — 7/20 — 56,15 — 57,65 — 54,65, 8 — 9/20 — 57,15 — 58.65 — 55,65, 3 — 4/50 — 61,20 — 62,70 — 59,70, 4 — 5/0 — 65 25 — 66,75 — 63.75, 5 — 6/50 — 70,30 — 71,80 — 68,80.

—o—

STOPA DYSKONTOWA BANKU POLSKIEGO NIE BĘDZIE ZNIŻONA. W Warszawie rozeszły się pogłoski, że Bank Polski zamierza obniżyć stopę dyskontową z 8 proc. na 7 i pół w stosunku rocznym. Jak się dowiadujemy, władze Banku Polskiego nie zamierzają w obecnej chwili obniżyć stopy dyskontowej. Ewentualna zmiana stopy dyskontowej wymaga dłuższego czasu i niemniej długich narad sfer oficjalnych i finansowo-bankowych.

PROBNY PRZERÓB MAKARONU W TORUNIU. Ogólnopaństwowa komisja do badania mąki dokonała próbnego przerobu makaronu w Toruńskiej Fabryce Makaronów z mąki pszennej 65 proc. Próba ta została przeprowadzona wskutek narzekań, wysuniętych przez fabrykę, że mąka 65 proc. nie nadaje się do wyrobu makaronu. Należy stwierdzić, że próbny przerób wypadł zupełnie zadawalająco.

HOLANDJA JAKO BANKIER NIEMIEC. W r. 1927 giełda amsterdamska zanotowała olbrzymie tranzakcje pożyczkowe. Dokonano tranzakcyj sfinansowania pożyczek zagranicznych na ogólną sumę 346,000.000 guldenów Z sumy tej 126 i pół milj. guldenów poszło do Niemiec. W r. 1926 na ogólną sumę 290 milj. przypadło 102,5 milj. na Niemcy. W pierwszej połowie r. 1928 ogólna suma emisyj zagranicznych wyniosła 138,3 milj. guld., z tego zaś 103,8 milj. guld wzięły Niemcy. Tylko trzy kraje otrzymały pożyczki przewyższające sumę 10 milj. guldenów: Belgja 172 milj., Danja i Stany Zjednoczone po 12 milj.

KONCENTRACJA BANKÓW W AMERYCE. Ruch koncentracyjny w bankach amerykańskich zaznacza się coraz silniej. Tak więc Manufacturers Trust Co. nabyła Interstate Trust Co., oraz State Bank and Trust Co. Złączone kapitały trzech tych instytucyj bankowych wynoszą razem potężną sumę 600 milj. dolarów. W ten sposób Manufacturers Trust Co. staje w rzędzie dziesięciu największych domów bankowych w Stanach Zjednoczonych

NADESŁANE CZASOPISMA

„SCENA POLSKA". Wyszedł z druku Nr 2-gi z dnia 15-go bm. i zawiera szereg interesujących artykułów z dziedziny życia teatralnego i aktorskiego. Artykuł wstępny porusza sprawę teatrów subwencjonowanych. Poseł Mazurkiewicz określa zagadnienie stosunku rządu do teatru. W artykule pt „Paradoksalny wyścig" J Wasowski zajmuje się kwestją konkurencji kina z teatrem. Jan Pawłoski omawia sprawę teatru popularnego Drugi artykuł W. Witwickiego z cyklu „Głowa i Twarz" z dziedziny fizjonomiki, refleksje „Starego Aktora" o nieśmiertelności aktorów, wywody Pawła Wegenera o teatrze współczesnym, Mody teatralne, Kronika polska i zagraniczna, rozmaitości i płoteczki wesołe dopełniają całość bogato ilustrowanego zeszytu. Adres: Warszawa, Boduena 2.

„DAS TAGEBUCH" (Berlin S W. 48 Hedemannstr. 13). Nr. 2 zawiera: Tagebuch der Zeit. Das Vereinsstatut von „Immertreu". Leopold Schwarzschild: Programm aus Gummi Paul Cohen-Portheim: God sawe the King! Bruno Adriani: Theaterzensur. Paul Wiegler: Der Mann in Wolfenbüttel. Alfred Polgar: Peter Altenberg. Hans Bauer: Der Schutzverein vor der Kultur. Tagebuch der Wirtschaft. Glossen.

Kobieta żydowska wobec odbudowy Palestyny

W przededniu zwołania pierwszego posiedzenia Komitetu Centralnego grup Wiza z Zachod. Małopolski i Śląska.

Kierując poniższe uwagi do grup prowincjonalnych, nie miałam bynajmniej zamiaru akcentować istnienia jakiegoś odrębnego i zmniejszonego a nie współrzędnego z Centralą obowiązku pracy prowincji dla wspólnej idei, lecz przeciwnie, określenie to znamionuje ograniczenia i trudności, na jakie ta praca tam natrafić może, różnice zaś między grupami prowincjonalnemi a ich starszemi siostrami objawiają się raczej w formie i drogach, któremi zdążają do zrealizowania wspólnych zadań.

Dokładano z naszej strony wszelkich starań, aby każda ze zorganizowanych grup Wizo jaknajdokładniej była powiadomiona o celach i zadaniach Światowej Org. Kobiet w Londynie; każda z grup przy zorganizowaniu ułożyła plan swej pracy propalestyńskiej i społecznej, dostosowany do potrzeb i stosunków lokalnych i plan ten na pewno wykona. To też nie o tym najbliższym programie chcę mówić, ale o rozszerzeniu niejako horyzontu tego programu i wskazać, jakiemi drogami jeszcze iść możemy, aby cel wspólny całemu żydostwu — odbudowa Palestyny — osiągnięty został.

Środków, które stać się mogą treścią programu tej pracy jest wiele; zajmijmy się na razie najbliższymi, a nimi są: praca kulturalno- wychowawcza, praca na rzecz K. H. i K. K. L., wreszcie sprawa młodzieży i łącząca się z nią kwestja chalucot. Ta jednak obfitość zadań, już w samych zaczątkach o jeden rozbić się może szkopuł — o brak aktywnych i licznych współpracowniczek; im bowiem mniejsze ich koło, tem większa obawa, że praca stanie się monotonna, mało żywotna a tem samem mniej skuteczna. Praca ta wymaga możliwie njwiększej liczby uświadomionych narodowo lub dążących do tego uświadomienia jednostek. Zasadniczym bowiem warunkiem ożywienia tej pracy jest dążenie, aby wszelkie przejawy życia żydowskiego wogóle a sjonistycznej aktywności w szczególe ze specjalnem uwzględnieniem pracy palestyńskiej były przez każdą grupę opracowane i przedyskutowane; tak zaś praca nie powinna stać się przywilejem kilku zawsze tych samych osób. Siłą faktu bowiem musi wystąpić wtedy wśród członkiń brak zainteresowania, skoro ich cała działalność zaczyna i kończy się na płaceniu wkładki członkowskiej i ewentualnie uczęszczaniu na imprezy swej organizacji.

Najskuteczniejsze w tym wypadku, bo proste oparte na „samowystarczalności" a stwarzające dla sprawy korzystną atmosferę są tzw.

seminarja i pogadanki

na temat poważniejszych książek a przedewszystkiem może na temat aktualnych problemów żydowskich. Jest to zresztą również jeden z najwłaściwszych sposobów nawiązania pewnego kontaktu z samą Palestyną. Historja bowiem i geografja kraju tego, ludzie i ich życie mogą być niewyczerpanem źródłem do tego rodzaju opracowań. W tych zaś okolicznościach przez częstsze zetknięcie się z różnemi prelegentkami oraz słuchaczkami, które niejednokrotnie ściąga nie zainteresowanie dla omawianej kwestji, lecz zobowiązanie towarzyskie względem prelegentki, mamy możność wywierania indywidualnego wpływu, który też prowadzić może do pozyskania dla naszych ideałów dotąd indyferentnych a często później wartościowych jednostek.

Jednym z najważniejszych i najkonieczniejszych „instrumentów" pracy kulturalnej jest intenzywna

hebraizacja

podczas gdy w Palestynie dorośli zmuszeni są niejako do nauki języka hebrajskiego, i to w ten najnaturalniejszy sposób — bo przez niemożność porozumienia się w innym języku z dziećmi swemi — u nas mamy obowiązek wywierania poprzez siebie odpowiedniego wpływu na najmłodsze pokolenie, zwłaszcza tam, gdzie nie można tego zrobić przez szkołę hebrajską.

Współpraca na rzecz

K. H. i K. K. L.

wszędzie powinna być częścią programu pracy naszej. Już przez samo przyjęcie punktu 8 rezolucji na IV kongresie Wizo w Bazylei, mocą którego nakłada się na kobiety żydowskie obowiązek „czynnej współpracy na rzecz wykupu ziemi", kwestja ta jest dla nas prawie że zadecydowana. Akcja opróżniania i rozdzielania puszek przez kobiety w takie wielkie znaczenie wychowawczopropagandystyczne, zwłaszcza w wypadkach gdy puszki, co się często zdarza — umieszczone są w domach nie sjonistów. Puszka bowiem jest jakgdyby „kluczem do każdego żydowskiego domu", który w ten sposób kilka razy do roku można odwiedzić. Aby jednak przeprowadzić celowo tę akcję i nie ograniczyć jej tylko do wybierania pieniędzy z puszki, ale równocześnie rozpocząć w danym domu akcje propagandystyczną, — musi każda z nas przedewszystkiem sama doskonale się zapoznać z problemami sjonistycznymi i palestyńskimi i tylko wtedy, kiedy do tej technicznej pracy dołączymy i duchową, pozyskamy dla naszej sprawy cały dom — otwarty przez niebieską puszkę. „Więcej i lepiej zbierać" oto hasło nasze, którego znaczenie objawi się nie tylko w cyfrach K. K. L. lecz wszakże wpłynie na intenzywność całego sjonistycznego życia.

Ściśle z problemami pracy naszej związana jest kwestja

młodzieży,

a zwłaszcza ustosunkowanie się jej do programu naszego w przyszłości. Możnaby na ten temat naszych obowiązków względem młodzieży snuć rozważania szpaltowe; nie ma więc mowy o wyczerpaniu tego tematu w tych kilku słowach. Nam jednak w tej chwili chodzi o to, aby zyskać zaufanie młodzieży, stworzyć dla niej atmosferę, w którejby się duchowo wyżyć mogła, dać taką treść pracy, którąby ją na przyszłość związała z naszymi celami.

Pozostaje wreszcie kwestja

chaluców.

Dla tej młodzieży chalucowej pełnej ideałów i poświęcenia, będącej zarazem — z perspektywą na przyszłość — łącznikiem między golusem a Erec — powinno i musi się znaleźć drogę, którąby jej pracę umożliwiła. Prócz doryweczej pomocy materjalnej, do której w miarę możliwości danej grupy przyczynić się wypadnie, ważnem będzie, aby w miejscach gdzie nie mogły być stworzone centra chalucowe, starać się na podstawie osobistych stosunków o przyjęcie garnących się do pracy chalucek czyto do gospodarstwa wiejskiego, czy do ogrodnictwa czy wreszcie do jakiegoś odpowiedniego rzemiosła. Obawa odpowiedzialności po stronie polecających jest minimalna, bo celowa i trzeźwa praca chalucek jest odpowiednio oceniana i poszukiwana. Dając im zaś to najkonieczniejsze materjalne i moralne oparcie, pozwalające im na fizyczne, umysłowe a przedewszystkiem zawodowe przygotowanie się do życia w Palestynie, stwarzamy równocześnie doskonały sam za siebie mówiący środek propagandy wśród społeczeństwa naszego (nawet niesjonistycznego), które tyle w teorji okazuje zrozumienia dla zdrowego hasła produktywizacji i przewarstwowienia zawodowego.

Praca nasza — choć czasem mała i niepozorna — nie jest łatwa, a rezultaty jej w znacznej mierze są zależne od siły aktywności tych, które dobrowolnie zaciągnęły się w szeregi pracowniczek. Im zaś mniejsza jest liczba odpowiedzialnych za rezultaty, tem większa odpowiedzialność jednostek, które czuwać muszą, aby znaczenie ruchu przez nie podjętego nie ograniczyło się tylko do nikłej wzmianki w statystyce.

Marja Apte.

8 miljonów dolarów na rzecz kolonizacji żydowskiej w Rosji

Koncesja na naftę a kolonizacja żydowska.

Niedawno odbyło się w Moskwie posiedzenie Towarzystwa dla kolonizacji żydowskiej „Gezerd", na którym p. Mereżyn jeden z czołowych działaczy Jewsekcji, złożył sprawozdanie o rokowaniach rządu sowieckiego z kierownictwem Agrojointu. Rokowania zostały uwieńczone wynikiem pomyślnym, a wkrótce podpisaną będzie umowa o pożyczce 8 miljonów dolarów. P. Mereżyn jest niezadowolony z tej umowy, ponieważ „Agrojoint" zmniejsza swą działalność w Rosji na korzyść innych krajów głównie Palestyny, a pozatem Joint amerykański opiera swą działalność wyłącznie na grupie kapitalistów amerykańskich a oddala się od mas ludowych w Ameryce. Z otwartością stwierdza p. Mereżyn, iż „Agrojoint" przestał być organizacją społeczną a zamienił się w przedstawicielstwo grupy kilku kapitalistów, udzielających pożyczki rządowi sowieckiemu. W końcu p. Mereżyn nawoływał do współpracy nad odbudową „kraju żydowskiego" Birbidżanu, „nowej ojczyzny socjalistycznej" itd., oświadczając, że nic nie przemawia za tem, by zrzec się hasła o „Birbidżanie".

Pomijając fantazmagorje i mrzonki co do Birbidżanu wypowiadane przez przedstawiciela Jewsekcji zastanawia fakt, że Joint nadal ofiaruje dużą sumę ośmiu miljonów dolarów na rzecz kolonizacji żydowskiej w Rosji. Wedle zapewnień kierownika „Agrojointu" dra Rozena suma ta jest już zebrana i wkrótce będzie przesłana do dyspozycji kolonistom żydowskim.

Oryginalny i interesujący powód zainteresowania żydowskich kapitalistów amerykańskich kolonizacją w Rosji podaje londyńska „Jewish Chronicle". Zdaniem tego pisma zwalczającego politykę prezydenta Weizmanna wchodzi tu w grę rywalizacja między Stanami Zjednoczonemi a Anglją w sprawie uzyskania koncesji na naftę. Stany Zjednoczone mają żywotny w tem interes, by pozyskać rosyjskie tereny naftowe. Pismo sądzi, że zainteresowanie Żydów amerykańskich dla rosyjsko-żydowskiej kolonizacji polega na tem, by nawiązać stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Rosją i w ten sposób dogodniejszą drogą uzyskać koncesję na naftę. Dowód upatruje organ żydowski w tem, że Rockefeller, król naftowy ofiarował niedawno pół miljona dolarów na rzecz rosyjsko-żydowskiej kolonizacji. Z tej przyczyny — oświadcza pismo — grupa Marshalla ma interes w tem, by usunąć konkurencję sjonistyczną w Ameryce z drogi, co jej się udało przez wstąpienie do Jewish Agency.

Chociaż pogląd ten wydaje się nieco „naciąganym", to jednak nie jest on pozbawiony oryginalności.

—oso—

P. Kadmi-Cohen oskarża...

Adw. Torres zrzeka się zastępstwa p. Kadmi-Cohena.

Paryż, (ŻAT) W tych dniach ma się odbyć proces, wytoczony przez dziennikarza żydowsko-francuskiego p. Kadmi-Cohena przeciwko kierownictwu czasopisma sjonistycznego „Menorah". W związku z ostrą polemiką, która się w swoim czasie toczyła między p. Kadmi-Cohenem a „Menorah" w kwestjach sjonistycznych, zaskarżył on redaktorów tego pisma do sądu, zarzucając im rozsiewanie wiadomości oszczerczych o jego osobie. Z ramienia p. Kadmi-Cohena oskarżenie miał popierać słynny adwokat paryski Henri Torres. Ostatnio jednak adw. Torres postanowił zrzec się oskarżenia i wystosował pismo do swego klijenta, w którym pisze: „Socjalistyczny komitet dla Palestyny Pracującej, który ma wielu zwolenników w szeregach drugiej międzynarodówki oraz wśród członków stronnictwa, do którego ja należę, doniósł mi urzędowo, iż ewentualny udział mój w procesie wywoła silne rozgoryczenie w kołach socjalistycznych zaś niezastosowanie się do życzenia komitetu spowodować może pociągnięcie mnie do odpowiedzialności przed instancjami kierowniczemi stronnictwa. Z tych względów nie ojestem w stanie brać udziału w procesie, wobec czego proszę o zwolnienie mię z poczynionego zobowiązania".

Komuniści prześladują robotników żydowskich

Moskwa (ŻAT) Z powodu nieustannych prześladowań doznawanych przez robotników żydowskich ze strony ich antysemickich towarzy

...ty, robotnicy ci zmuszani są do opuszczania fabryk. I tak donoszą z Mohylowa. iż wielu robotników żydowskich opuściło tamtejszą fabrykę „Iljicz“ nie mogąc znieść prześladowań.

W większości wypadków prześladowań antysemickich młodzi komuniści pozostają obojętni wobec tych zajść. W fabryce „Czerwony Postęp“ w Takmaku (okręg melitapolski) antysemici nieustannie teroryzują robotników żyd...

W wielu wypadkach policja odmawia interwencji. Podobny wypadek wydarzył się w Konowinie (gub. Niźni-Nowogród), z niejakimi Kadimow Sołowiew którzy znęcali się nad swymi sąsiadami żydowskimi. Przed pewnym czasem chuligani napadli rodzinę Goldsztejn, wołając przytem: „Żydów wolno bić, za to się nie karze“. W urzędzie policyjnym sporządzono protokół, poczem jednak chuliganów wypuszczono na wolność mimo, że Kadimow w urzędzie policyjnym wciąż się odgrażał: „Wszystko jedno, ja tych Żydów wymorduję“.

W 200-ną rocznicę urodzin Lessinga

Berlin (ŻAT) Dnia 22-go bm. obchodzony będzie w Niemczech jubileusz 200-lecia urodzin słynnego poety niemieckiego i wielkiego przyjaciela Żydów Gottholda Efraima Lessinga, przyjaciela Mojżesza Mendelssohna. Niemiecki związek walki z antysemityzmem poświęca pamięci wielkiego poety niemieckiego ostatni zeszyt swego wydawnictwa. W szeregu artykułów kreślony jest głęboki stosunek ludzki cechujący Lessinga wobec rasy żydowskiej.

ORYGINALNY PROCES „KOHENA“ BULGARSKIEGO. Niejaki Kahan z Jampola (Bułgarja) zaskarżył do sądu koronnego zarząd gminy żydowskiej w tem mieście za to, że zarząd nie dopuścił go pomimo, że jest „kohenem“ (potomkiem szczepu kapłańskiego) do wzięcia udziału w ceremonjale „Birkath Kohanim“ w Sądnym Dniu. Sąd w tych dniach rozpatrywał te oryginalną sprawę i w rezultacie ogłosił wyrok korzystny dla zarządu gminy w Jampolu.

OKROPNE WYMORDOWANIE RODZINY ŻYDOWSKIEJ PRZEZ CYGANÓW. Pisma budapeszteńskie donoszą o przejmującym zgrozą mordzie dokonanym przez cyganów nad rodziną szynkarza Żyda w pobliżu Beregszasz przy szosie do Munkacza (na granicy rumuńsko czechosłowackiej). Cygani wymordowali całą rodzinę szynkarza Ackermana: szynkarza, jego żonę, dwoje dzieci oraz służącą Po dokonanym mordzie cygani zrabowali mienie Ackermana.

„DYBUK“ NA SCENIE BULGARSKIEGO TEATRU NARODOWEGO. W tych dniach po raz pierwszy wystawiony został w Sofji w bułgarskim teatrze narodowym „Dybuk“ Anskiego Na przedstawieniu była obecna liczna publiczność. M. in przybyli ministrowie oświaty, sprawiedliwości i handlu oraz przedstawiciele domu królewskiego. Artystów oklaskiwano. Pisma zamieszczają pochlebne recenzje o sztuce żydowskiej

Wiadomości z kraju

List z Sanoka

Akademja żałobna ku czci Achad Haama. — Z „Haszomer Hacair“. — Hebrajski wieczór literacki „Gordonji“. — Niesłychana gospodarka zarządu „Talmud Tory“. — Ze Starostwa. — Z ekranu.

Staraniem „Iwria Chalucej hasafa“ odbyła się w lokalu Org. sjon. przy licznie zebranej młodzieży hebrajska akademja żałobna ku czci Achad Haama, twórcy duchowego sjonizmu. Doskonałą mowę uroczystą wygłosił p. Benzior Katz z Krakowa.

Z okazji ośmioletniego istnienia org. robotniczej w Palestynie „Histadrut haowdim“ urządziła org. „Haszomer Hacair“ wieczór hebrajski z nader zajmującym programem.

Miejscowa grupa „Gordonja“ urządziła w ubiegłym tygodniu hebrajski wieczór literacki poświęcony twórczości U. C. Grunberga. Wieczór pozostawił bardzo miłe wrażenie.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ma się kilku członków nowo wybranej Rady kahalu zająć sprawą dokończenia budowy „Talmud Tory“. Budowa gmachu została zapoczątkowana jeszcze przed dwoma laty przez p. Maksa Jonasa z Brooklynu, znanego filantropa, który wydał na ten cel przeszło 10.000 dolarów Jednak z powodu sprzeciwu Zarządu „Talmud Tory“, ażeby dom zaintabulować na imię ofiarodawcy, budowa została przerwana Dzieje się to w czasie, gdy wszystkie instytucje sanockie umieszczone są w wynajętych lokalach; za które ludność żydowska płaci tysiące złotych rocznie, a wychowankowie „Talmud Tory“ grupują się w przedsionkach synagogi i „Beth hamidraszu“. A gdzież „obrońcy Tory“ z czasu wyborów?

Org. sjon. czyni już przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć akcji „Keren Hajesod“ W tym celu przybywa do naszego miasta dyrektor Centrali K. H. w Krakowie p. Finkelstein, który zapoczątkował tę akcję w Sanoku przed kilku laty z wielkim sukcesem. Spodziewać się należy, iż w związku z rozpoczętą nową emigracją i wzmożoną pracą w kierunku odbudowy Palestyny, akcja ta uwieńczona będzie pomyślnym skutkiem.

Starosta sanocki p. radca Michałowski opuszcza nasze miasto po kilku latach sumiennej i owocnej pracy, przeniesiony na to samo stanowisko w Przemyślu. Na miejsce jego przychodzi starosta z Pomorza.

Wyświetlane ostatnio w kinie „Podhalanin“ filmy: „Tajny Kurjer“, „Casanowa“, „Alraune“ i in. ściągały liczne rzesze publiczności. Wkrótce ludność naszego miasta ujrzy na ekranie najnowszy film palestyński pt. „Wiosna w Palestynie“.

Elem.

Pobożne życzenia i mrzonki Katolickiej Agencji Prasowej

Kilku nowych Hertmańskich?

Katolicka Agencja Prasowa donosi, że w ostatnich dniach „nawróciło się“ na katolicyzm i zostało ochrzczonych kilku Żydów wileńskich a spodziewane są dalsze nawrócenia, a ceremonja chrztu innych Żydów odbędzie się w najbliższym czasie.

Podobno istnieje projekt powołania do życia zrzeszenia nawróconych Organizacja ta miałaby na celu zbliżenie wszystkich nawróconych między sobą oraz pogłębianie zasad wiary katolickiej, Językiem wykładowym byłby „żargon“ (!) Byłaby to pierwsza organizacja „Żydów-katolików“ w Polsce.

Jeśli pierwsza wiadomość jest prawdziwą — charakterystycznem jest, że prasa wileńska nic o tem nie donosi — to pozostaje nam tylko pogratulować do nowego nabytku kilku Hertmańskich, nowych „murzynów warszawskich“. Atoli druga wiadomość o zrzeszeniu „Żydów-katolików“ jest chyba bzdurstwem. Zdaje się, że niema tak naiwnych ludzi, którzyby sądzili, że może powstać or...

MAURICE DECOBRA.

Miss Watson - stenotypistka

(Dokończenie.).

Wycieczka była piękna. Niebo bez chmurki, słońce świeciło jasno. Z łąk pachniało świeżą zielenią. Po śniadaniu, spożytem w Barbizon, pani Delaclinche wyraziła chęć przechadzki po lesie. Zgodzono się na to chętnie. Syn szedł naprzód, wiodąc matkę pod rękę, z tyłu postępował pan Delaclinche z miss May. Sposobność była doskonała. Gdyby May nie miała teraz dość odwagi, by zadać to pytanie, nie mogłaby wieczorem dać pani Bouchette odpowiedzi. Zwolniwszy kroku, powiedziała nagle:

— Czy pan pozwoli panie Delaclinche, że go o coś spytam?

— Proszę, niech mnie pani pyta, miss May...

— Tu chodzi o pewną naszą wspólną przyjaciółkę...

— O naszą przyjaciółkę?

— Tak, znamy ją oboje doskonale: pan i ja.

— I cóż takiego zrobiła owa dama?

— Ona... to jest... myśli wiele o panu Armandzie.. Właściwie, wyraźniej mówiąc, mam wrażenie, że się w nim zakochała...

Pan Delaclinche przystanął i popatrzył uważnie na miss May, która purpurowa ze wstydu, przyglądała się swej parasolce.

— Tak, proszę pana, — ciągnęła, zbierając resztki swej odwagi... ta pani sądzi, że pan Armand byłby dla niej pod każdym względem odpowiednim mężem... Ale ponieważ nie ma odwagi mu tego powiedzieć, więc prosiła mnie abym spytała pana, co pan o tem sądzi...

— Więc pani przyjaciółka uważa, że Armand byłby dla niej pod każdym względem odpowiednim mężem?

— Tak, proszę pana, tylko boi się. czy pan będzie aby za tem.

Pan Delaclinche spojrzał jeszcze uważniej na miss May. Figlarne światełka zabłysły mu w oczach:

— Ależ, miss May, dlaczegóż to ja miałbym być przeciwny.. tej naszej wspólnej przyjaciółce?

— Tego nie wiem, panie Delaclinche, wiem tylko, że biedna dziewczyna bała się okropnie, by pan nie wymówił słów, które zniszczyłyby jej marzenie o szczęściu

— Pani przyjaciółka miss May, omyliła się! — zawołał pan Delaclinche — nie jestem ludożercą.. nie mam zamiaru sprawiać nikomu bólu, ani wyrządzać krzywdy!

— Wiem o tem, panie Delaclinche. wiem, że pan kocha syna i pragnie jego szczęścia . Więc mogę powiedzieć tej pani, aby bez obawy..

— Tak, może jej pani powiedzieć, że otrzymałaby przychylną odpowiedź, gdyby się do mnie osobiście zgłosiła..

A potem, ku zdumieniu May, pan Delaclinche schwycił ją za obie dłonie. i powiedział:

— Moja mała May, twój podstęp szyty jest białemi nićmi...

Miss May, nie zrozumiała słów pana Delaclinche i wyobrażała sobie, że wyrażają one radość z powodu bliskiego małżeństwa syna z Emmą. Serce jej zabiło boleśnie, już chciała wymówić nazwisko pani Bouchette, gdy pan Delaclinche przerwał jej z ojcowskim gestem:

— Ani słowa, dziecko! Już dawno podejrzewałem coś podobnego. Ale proszę mi wierzyć, podstęp był niepotrzebny, mogła pani odrazu otwarcie wyznać mi, że kocha pani mego syna.

Nie zważając na pełen zdumienia okrzyk małej stenotypistki, pan Delaclinche mówił dalej:

— I on, zresztą, panią kocha, wiem o tem, Pobierzcie się i bądźcie szczęśliwi!

W tej chwili podszedł do nich Armand z oznajmieniem, iż pójdą dalej bardziej cienistą drogą.

Pan Delaclinche popchnął syna ku miss May:

— Podaj ramię narzeczonej, Armandzie...

Armand zaniemówił, patrzył to na ojca, to na małą Amerykankę, której policzki zaróżowiły się ze wzruszenia.

— Czy to prawda? — zawołał wreszcie.

— Spytaj miss May! — powiedział ojciec wesoło.

Armandowi wystarczyło cichutkie „yes“, wyszeptane przez miss May. Uszczęśliwiony wziął ją w ramiona.

— Musimy zapalić świece na intencję panny Emmy, — powiedziała May do ucha ukochanego.

— Dlaczego, moja maleńka May?

— Opowiem ci o tem później, darling.

ganizacja wychrztów. Wychrzci mają to do siebie, że ukrywają się w cieniu, zaś „judeo-katolicy“ to nazwa za bardzo tajemnicza, trzeba powiedzieć poprostu — misjonarze..

Jak się przemyca towary?

Muzeum przemytnicze w Warszawie

Straż celna w Warszawie zebrała ostatnio całe muzeum różnych przedmiotów przemycanych przez przemytników oraz rozmaitych narzędzi przez nich używanych. Oczywiście największe zaciekawienie budzą narzędzia pracy szmuglerów. I tak szmuglerzy posługują się bardzo często w swym procederze zwierzętami, głównie psami przenoszącemi różne paczki przez „zieloną granicę“. Psy szmuglerów są tak wytresowane, że na widok uzbrojonego żołnierza chowają się w gętwinie leśnej, a paczki oddają na drugiej stronie granicy tylko znanej sobie osobie. W muzeum znajdują się naczynia z podwójnemi dnami, skrzynie z sekretnemi ściankami, nie brak i wydrążonych lasek, w których ukrywa się brylanty. Znajdują się tam i skrzypce podwórzowego muzykanta, które można z łatwością otworzyć i które stanowiły świetny schowek dla przemycania brylantów. To oryginalne muzeum zostanie wkrótce otwarte w Warszawie.

Fantastyczne dzieje bandyty

Baruch Wiszniawer został w roku 1923 skazany przez sąd doraźny w Warszawie na dożywotnie więzienie za dokonanie napadu rabunkowego na kupca żydowskiego niedaleko Włocławka. Wiszniawer odsiadywał karę w więzieniu świętokrzyskim. Po pewnym czasie udało mu się stamtąd uciec i odtąd znikł bez wieści. Onegdaj zgłosiła się w jednym z komisarjatów policji w Warszawie pewna kobieta żydowska i oskarżyła swego męża o bigamję. Męża jej aresztowano i ku zdumieniu urzędników policyjnych poznano w nim bandytę Wiszniawera. Badania daktyloskopijne patwierdziły identyczność przypadkowo schwytanego zbiega z więzienia świętokrzyskiego.

Aresztowany Wiszniawer przyznał się do winy i opowiedział dzieje swej ucieczki. Osadzony w więzieniu świętokrzyskiem, zdołał po krótkim czasie zdobyć zaufanie dozorców. Z początku planował ucieczkę z więzienia razem z Bagińskim i Wieczorkiewiczem, ale kiedy obydwu oficerów-komunistów miano wywieźć do Rosji, postanowił uciec sam. W celi więziennej zaprzyjaźnił się z b. porucznikiem wojsk rosyjskich, skazanym na dożywotnie więzienie za zabójstwo policjanta. Porucznik ów liczył 65 lat, a kiedy zbliżała się jego śmierć, powierzył Wiszniawerowi tajemnicę, że niedaleko Nowego Dworu zakopał w garnku wielki skarb, mnóstwo żółtych rubli, pereł i brylantów. Wiszniawerowi udało się zbiec. Udał się do Nowego Dworu, znalazł tam istotnie ów olbrzymi skarb i postanowił rozpocząć nowe życie. Wyjechał więc zagranicę, kupił sobie duży dom w Gdańsku, a wkońcu przybył do Warszawy i ożenił się. Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe. Niedawno spotkał Wiszniawer na ulicy pewną kobietę, która go znała jeszcze z dawnych czasów. Wymusiła na nim ślub, grożąc denuncjacją. Stąd — oskarżenie o bigamję i aresztowanie. Wiszniawer powędrował z powrotem do więzienia.

STRZYŻÓW. (Kor. wł.) **Z ruchu sjonistycznego.** Ostatnio odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków związku mł. sjon. „Menorah“. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, został wybrany nowy wydział, w którego skład weszli: przew. Leizor Gruber, zast. Józef Deutsch, sekr. Feiwel Schacher, Beila Auerhan, Regina Kracher, Cyla Guzik, Chana Fleischer, Rachela Kaufman, Jakób Felder, Leizor Elinger, Jakób Ameis.

Staraniem nowego wydziału urządziła „Menorah“ onegdaj akademję żałobną ku czci Achad Haama. Akademję zagaił p. prezes L. Gruber, a przemawiał w języku hebr. kol. Sturm.

ODJAZD P. ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ DO KRYNICY. W dn. 15 bm. odjechała do Krynicy wraz z córkami p. Aleksandra Piłsudska. W drodze towarzyszyła jej p. Prystorowa. Na dworcu żegnało p. Piłsudską liczne grono osób ze sfer rządowych i wojskowych.

ŚLICZNA POGODA W ZAKOPANEM. (PAP.) Po przejściowem ociepleniu i zachmurzeniu nastąpiła znowu słoneczna mroźna pogoda. Opady śnieżne były znikome, mimo to warstwa śniegu wynosi w Zakopanem 36 cm. przy Morskim Oku 83 cm na Hali Gąsienicowej 76 cm. Warunku na narty i saneczki są świetne. W związku z tak idealnemi warunkami śnieżnymi doskonałą pogodą, zjazd przyjezdnych w dniach ostatnich znacznie się ożywił.

NAGRODA LITERACKA KATOWIC. Magistrat miasta Katowic zamierza w najbliższym czasie ufundować nagrodę literacką na wzór innych większych miast polskich. Wydział kultury i oświaty magistratu otrzymuje w tym celu corocznie 5.000 zł przewidzianych w budżecie. Po uchwaleni ubudżetu na rok 1929/30 wspomniany fundusz wynosić będzie 15.000 zł. Magistrat w najbliższym czasie przystąpi do opracowania statutu nagrody literackiej m. Katowic.

ZWIĄZEK INWALIDÓW ŻYDOWSKICH W CHRZANOWIE. W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zgromadzenie Powiatowego Koła Związku żyd. inwal. wdów i sier. wojen. w Chrzanowie pod przewodnictwem p. prof. J. Lichtena. Prof. Lichten przedstawił dokładną działalność Zarządu Związku, poczem wywiązała się obszerna dyskusja. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli pp. prof. J. Lichten przew., Sal. Mehler sekr. Izr. Kluger jako skarbnik oraz Leon Rieger i N. Fischgrund. Do Komisji kontrolującej wybrano pp. Sz. Goldsteina i Józ. Wachsberga.

SENAT UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. Jak donosi „Kurjer Poznański“ 5 członków t. zw. małego senatu uniwersytetu poznańskiego a mianowicie rektor prof. Niezabytowski, prorektor prof. Grochmalicki, dziekan wydziału prawno-ekonomicznego prof. Bosowski, dziekan wydziału humanistycznego prof. Tymieniecki i dziekan wydziału rolniczo leśniczego prof. Pietruszczyński podali się do dymisji.

DYMISJA LEWICOWEGO ZARZĄDU ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO. Zarząd żydowskiego akademickiego środowiska w Warszawie, w którem większość stanowi lewica, postanowił się rozwiązać, gdyż nie może sobie dać rady z utrzymywaniem akademickich instytucyj i przekonał się na podstawie ostatnich prosjonistycznych rezultatów wyborów we wszystkich stowarzyszeniach, iż nie wyraża więcej opinji większości środowiska. Nowe wybory odbędą się w pierwszych dniach lutego.

CZY BYDGOSZCZ PRZYJMIE LEGAT ŻYDÓWKI? W związku z energiczną akcją żydowską przeciwko decyjji magistratu bydgoskiego, który odrzucił legat obywatelki St. Zjednoczonych Leny Cohn na rzecz biednych Żydów Bydgoszczy, magistrat postanowił sprawę tę ponownie postawić na porządku dziennym rady miejskiej. Sprawa legatu zostanmie wszechstronnie omówioną na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej. Magistrat, który stanowiska swego w tej kwestji nie zmienił, popierać będzie wniosek o odrzucenie legatu.

POR. RUBINFELD APELUJE DO SĄDU NAJWYŻSZEGO. Proces por. Maurycego Rubinfelda, oficera-Żyda, który jak donosiliśmy, wskutek nagonki antysemickiej zasiadł na ławie oskarżonych nie jest jeszcze skończony. Por. Rubinfeld został skazany wyrokiem nieprawomocnym I-ej instancji na 4 tygodnie domowego aresztu (nie zaś na 8, jak mylnie wydrukowano) jedynie za niedopilnowanie tych, którzy go okradali. Ze wszystkich pozostałych zarzutów por. Rubinfeld został uniewinniony. Oskarżony jednak tego wyroku — zupełnie zresztą niehańbiącego — nie przyjął, a obrońca jego adw. Hofmokl-Ostrowski wnosi zażalenie nieważności do Najwyższego Sądu Wojskowego.

ROZTARGNIENIE UCZONEGO- DYPLOMATY. Profesor Dr Walery Goetel, pełnomocnik rządu do rokowań z Czechosłowacją o park narodowy, pozostawił w taksówce w Warszawie tekę z aktami MSZ. Profesor Goetel jechał taksówką z ministerstwa reform rolnych na ul. Foksal nr. 11 i następnie do hotelu „Bristol“.

Z POCZTY. Z dniem 15 bm. dopuszcza się do polsko- niemieckiego ruchu telefonicznego następujące miejscowości:

a) po stronie polskiej: Grajewo, Łomża, Ostrów Mazowiecki, Siedlce, Suwałki, Tarnów, Chojnik.

b) po stronie niemieckiej: Delitsch, Eisleben, Goldberg (Schles), Guhren Bz. Breslau, Ilsenburg IV, Königsberg (Neumark), Neudorf (Groditzberg), Probsthain (Bz. Liegnitz).

DOLARY MAJĄ MOC PRZYCIĄGAJĄCĄ... Z Drohobycza donoszą o wykryciu kradzieży dolarów z listów pocztowych. Mianowicie w urzędzie pocztowym Drohobycz 2, od dłuższego czasu znikały pieniądze z nadchodzących listów pieniężnych.

Onegdaj kierownik ekspozytury policyjnej na dworcu w Drohobyczu Klisz po inwigilacji aresztował urzędnika pocztowego Leona Maciulińskiego, który przyłapany został na goracym uczynku kradzieży. Stwierdzono, iż Maciuliński przywłaszczył sobie pieniądze nadawane na czeki PKO., pozatem otwierał listy amerykańskie, wyjmował z nich dolary, poczem listy palił. Dopiero na skutek licznych urgensów wysyłających i adresatów, policja wpadła na ślad niesumiennego urzędnika.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA. Redaktor endeckiego „Dziennika Wileńskiego“ p. Kodź, został onegdaj wezwany do sędziego śledczego w sprawie skonfiskowanego w swym czasie artykułu p. t. „Czynik psychiczny“. Po przesłuchaniu, sędzia śledczy oświadczył redaktorowi, że może być zwolniony za kaucją 50 zł. P. Kodź odmówił złożenia kaucji, ponieważ dotychczas tego rodzaju środek prewencyjny względem redaktorów prasy nie był stosowany. Na polecenie sędziego aresztowano go i odprowadzono do więzienia na Łukiszkach. Tam red. Kodź oczekiwał na swą kolej w towarzystwie kilku aresztantów, z pośród których jeden był bandytą w kajdankach. Nastąpiła szczegółowa rewizja dziennikarza, zbadano podszewkę kapelusza, przeszukano dokładnie wszystkie kieszenie, odebrano szelki i krawat (by się nie powiesił). Po przeszło godzinnym pobycie w więzieniu, został red. Kodź zwolniony, a to jak się okazało, z powodu wpłacenia przez jednego z jego przyjaciół żądanej kaucji.

ARESZTOWANIE 100 KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU. W Zagłębiu Dąbrowskiem wykryto wielką organizację komunistyczną. Śród przeszło 100 aresztowanych, kilkunastu było, jak dowodzą dokumenty znalezione, na żołdzie bolszewickim, 3 aresztowanych podejrzewa się też o szpiegostwo.

WĘGIEL Z DYNAMITEM. W Łodzi przy ul. Gdańskiej nastąpił wybuch w chwili, kiedy służąca w jednem z mieszkań usiłował zapalić w piecu. Mieszkanie uległo całkowitemu zniszczeniu, służąca odniosła ciężkie rany. Jak się okazało, przyczyną wybuchu był węgiel, w którym znajdował się dynamit.

ŻART PRZYCZYNĄ BRATOBÓJSTWA. Przed kilku dniami zdarzył się w Wielopolu pod Rybnikiem tragiczny wypadek bratobójstwa, spowodowany przez niewczesny żart. Do domu włościanki Jadwigi Karwotowej około godz. 1 w nocy, gdy domownicy pogrążeni byli we śnie, przybył jej starszy syn 31-letni Paweł w towarzystwie 2-ch krewnych. Karwot, zastawszy drzwi zamknięte, chciał przestrzaszyć domowników udanym napadem. Zbudzony ze snu brat jego Wincenty porwał nóż kuchenny i otworzywszy drzwi rzucił się w ciemności na brata w mniemaniu, że ma do czynienia z bandytą. Rozległ się straszny krzyk ugodzonego śmiertelnym ciosem, Pawła Karwota, który martwy padł na ziemię.

Sprawca zabójstwa zgłosił się sam na posterunek policji i stamtąd przetransportowano go do więzienia w Rybniku.

OLBRZYMI POŻAR I ZMARZNIĘTA WODA W HYDRANCIE. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w fabryce wagonów w Hucie Królewskiej, przyczem spłonął jeden z 4 warsztatów. Po przeszło 3-godzinnej akcji ratowniczej udało się pożar zlokalizować. Gaszenie pożaru utrudniał silny wiatr oraz zamarznięcie wody w hydrantach. Zniszczone zostały maszyny w hali oraz duży kran. Ogólne szkody, wynoszące około 300.000 zł są całkowicie pokryte ubezpieczeniem fabryki. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 17 stycznia

Kraków (556 m) 11·56 Sygnał czasu, hejnał, komunik. meteorolog.. 12·10—14 Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warsz. 14·50—15·10 Komunikaty. 16·15—16·45 Audycja dla dzieci: „Opowiadania Rudyarda Kiplinga“ radjof. L. Zelwerowicz, w wykonaniu art. Teatru Miejskiego. 17 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“, 17·25—17·50 Odczyt pt.: „Nep“ w literaturze rosyjskiej“, wygł. red. Dr M. Kanfer. 17·55 Koncert z Warszawy. 18·50 Rozmaitości 19·10 Prof. Jan Stanisałwski: „Lekcja ang.“ 19·56 Sygnał czasu, hejnał, komunik. 20·30. Koncert z Warszawy. 22 Komunikaty. 22·30—23·30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1415.1 m) 17·55 Koncert kameralny w wykonaniu Trio Kmita. 20·30 Koncert popularny.

Lipsk (365.8 m) 20 Koncert symfoniczny Filharmonji Drezdeńskiej. 21·30 Sceny z „Miss Sara Sampson“.

Hamburg (394.7 m) 19·25 „Doge und Dogaressa“ poemat muzyczny Roseliusa.

Rzym (447.8 m) 20·45 Koncert symfoniczny.

Medjolan (549 m) 20·30 „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka.

Monachjum (535.7 m) 19·30 „Cyganerja“ opera Pucciniego.

Ryga (526.3 m) 20 „Paganini“ operetka Lehara.

Wiedeń (517.2 m) 19·30 Transmisja z opery.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m 36	17 Czwartek 6 Szebat 5689	15 m. 55

Praca w godzinach nadliczbowych

W obecnym okresie prac bilansowych w bankach oraz zakładach przemysłowych i handlowych aktualną staje się kwestja zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych. Do ministerstwa pracy i opieki społecznej napłynęły podania o takie zezwolenia. Główny inspektor pracy zwrócił się do wszystkich inspektorów pracy aby wezwali znajdujące się w ich obwodach banki oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do składania podań o zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych w razie nieuniknionej konieczności wykonania prac bilansowych w godzinach pozabiurowych.

— **POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8'30 wiecz. w lokalu Org. Stradom 15. Sprawy bardzo ważne.

— **SKUTKIEM DŁUGOTRWAŁYCH MROZÓW**, Wisła i wszystkie jej dopływy pokryły się grubą warstwą lodu. Najgrubszy lód jest na Wiśle pod Warszawą i pod Zawichostem 32 cm, pod Krakowem 30 cm, następnie na Bugu i Narwi 30 cm. Na innych dopływach, jak Dunajec i San, warstwa lodowa jest znacznie cieńsza. W razie nagłej odwilży zagraża poważne niebezpieczeństwo zatorów lodowych i powodzi.

Od paru dni temperatura utrzymuje się w pobliżu 0 stopni. Wczoraj wieczorem w Krakowie padał dosyć obficie śnieg.

— **KRAKÓW ZWOLNA EUROPEIZUJE SIĘ...** Magistrat idąc za wzorem innych miast urządził dwie gabloty, zawierające plan m Krakowa, zegar i przyrządy meteorologiczne, jak barometr, barograf, zegar, termometr itp. Jedną z tych gablot urządzono w Sukiennicach od strony Brackiej a drugą w ogrodzeniu dawnej realności Wolodkiewiczów koło Dworca kolejowego. Magistrat uprasza publiczność o opiekę nad temi urządzeniami.

—. **KRAKÓW NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.** Onegdaj pod przewodnictwem p. prezydenta Rollego odbyło się posiedzenie komitetu Rady miejskiej w sprawie udziału gminy miasta Krakowa w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku bieżącym Inż. Eugenjusz Tor, dyrektor miejskiego muzeum przemysłowego złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowego stanu robót, oraz przedłożył program dalszej pracy. Ze sprawozdania wynika, że gmina miasta Krakowa zajmie na wystawie w pawilonie związku miast przestrzeń przeszło 400 m kw. i wykaże rozwój gospodarki miejskiej za ostatnie 10-ciolecie zapomocą map, planów, obrazowych wykazów statystycznych, oraz szeregu modeli objektów miejskich, powstałych w okresie 10-ciolecia.

— **NOWY PREZES IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.** Otrzymujemy następujący komunikat: Wydział Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie oraz nowowybrani przełożeni cechów krakowskich na posiedzeniu odbytem dnia 11 bm. „Na Kotłowem“ przyjęli do wiadomości zarządzenie województwa i poruczyli prowadzenie agend prezesa Izby p. inż. Piotrowi Królowi, uchwalając prezesowi obszerne pełnomocnictwa celem uregulowania finansów Izby. Rada Izby rzemieślniczej województwa krakowskiego jako związku cechów i ich powiatowych związków z okręgu województwa krakowskiego odbyła „Na Kotłowem“ w niedzielę dnia 13 bm. posiedzenie, na którem poruczyła jednomyślną uchwałą prowadzenie agend prezesa tegoż związku p. inż. Piotrowi Królowi. — Uznając konieczność utrzymania tej instytucji aż do wyboru Izby rzemieślniczej w myśl nowej ustawy przemysłowej, uchwaliła Rada nowoobranemu prezesowi daleko idące pełnomocnictwa do uregulowania finansów Izby i dla utrzymania nadal tegoż związku, zastępującego interesa wszystkich gałęzi przemysłu rzemieślniczego na terenie województwa krakowskiego

— **POKUSY EKRANU I DYPLOMACJI.** Jedno z pism warszawskich zamieszcza rozmowę z p. Hanną Daszyńską, córką marszałka Sejmu, uroczą Krakowianką, która na licznych konkursach piękności została odznaczona pierwszą nagrodą. Z rozmowy tej dowiadujemy się, że p. Hanna Daszyńska rozpoczęła studja nad naukami społecznemi i ekonomicznemi, oraz językami obcemi, celem przygotowania się do karjery dyplomatycznej. Niezależnie od tego p. Daszyńska czuje pociąg do filmu i stanęła do konkursu o tytuł „miss Europy“.

— **ROZBUDOWA RZEŹNI MIEJSKIEJ.** Komisja administracyjna Rady miasta zwiedziła dnia 15 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Wielgusa rozbudowaną część chłodni w rzeźni miejskiej i mydlarnię miejską, a następnie odbyła posiedzenie, na którem załatwiła następujące sprawy: przyjęła do wiadomości sprawozdanie o stanie mydlarni i zarządziła przedłożenie wniosków, zmierzających do podniesienia jej sprawności; uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek utrzymania na rok 1929/30 opłat mytniczych w dotychczasowej wysokości; przyznania ulgi w podatku towarowym i opłatach mytniczych niektórym zakładom wychowawczym i dobroczynnym; zatwierdziła ofertę firmy Kawecki i Rosicki z Łodzi na izolację rur solankowych w chłodni miejskiej; uchwaliła rozpisanie ofert na dostawę form do fabryki lodu.

— **NAGŁY ZGON PRZY PRACY.** Wczoraj przedpołudniem na ul. Lwowskiej zasłabł nagle 61-letni Michał Król, robotnik zakładu czyszczenia miasta, zajęty przy uprzątywaniu ulicy. Przeniesiony do bramy domu zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej

— **ZACZADZENIU** uległ wczoraj w południe Ryszard Rauczyński (lat 18) pomocnik malarski, podczas pracy przy ul. Starowiślnej l. 33. Zaczadzenie nastąpiło od piecyka żelaznego Rauczyńskiego przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Zofji Cychowskiej (lat 39), prostytutki, zam. przy ul. Podbrzezie l. 4, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość „calihypermanganicum“. Cychowską przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieustalony.

— **NAJECHAŁ I ROZLAŁ MLEKO.** Na ul. Starowiślnej najechał szofer Bieniarz Stanisław ze Skawiny na jadący prawą stroną jezdni od strony Podgórza wózek rowerowy z mlekiem, wskutek czego wózek został połamany i flaszki z mlekiem potłuczone. Szkoda narazie nie stwierdzona. Winę ponosi szofer.

— **SPŁOSZYŁY SIĘ KONIE** u wylotu ul. Paderewskiego i placu Matejki, zaprzężone do sań i wpadły na konie razem z wozem, któremi powoził Windek Józef z Woli Duchackiej, wskutek czego jeden koń tego ostatniego został okaleczony w lewą przednią nogę.

— **WŁAMANIE DO KIOSKU.** W nocy z dnia 14 na 15 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do kiosku Huperta Adolfa przy ul. Zwierzynieckiej obok mostu Dębnickiego, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych i czekolady, łącznej wartości 1000 zł. Sprawcy dostali się do kiosku przez wybicie dziury w ścianie. Dochodzenia w toku.

— **KTO DZIŚ KUPUJE „TOKAJA“?** Górecki Marjan (lat 33) i Kosakowski Stefan (lat 26) obaj rodem z Warszawy, bez stałego zamieszkania zostali aresztowani przez organa tutejszej policji za oszustwo przy sprzedaży wina. Wymienieni naklejali etykiety drogich win francuskich na butelki lichego wina i sprzedawali je wieśniakom po wysokich cenach, jako wina węgierskie „Tokay“. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość takich etykiet. Odstawiono ich do sądu grodzkiego.

— **12 PACZEK SZPAGATU.** Schamroth Izak kupiec zam. przy ul. Augustjańskiej 1 4 zgłosił do policji, że dnia 15 bm około godz. 18 skradziono mu na placu Dominikańskim z wózka ręcznego 12 paczek szpagatu wartości 180 zł.

— **AMATOR PIEPRZU.** Dnia 15 bm nieznany sprawca dostał się do wagonu kolejowego na stacji Kraków—Płaszów przez zerwanie plomby i skradł worek pieprzu, którego wiekszą część znaleziono obok toru. Dochodzenia w toku

— **ZŁODZIEJKA.** Poznańska Marja (lat 39) robotnica, zam. przy ul. Wawrzyńca l. 18 aresztowana została za kradzież kwoty 44 zł 50 gr na szkodę Mendlewicza Hendla kupca.

— **CZYJA ZGUBA?** W komisarjacie policji przy ul Kościuszki złożono znaleziony na ul Zwierzynieckiej pakunek, zawierający książki szkolne i kombinację damską.

ZMARLI:

Janina Klimandówna l. 16, Józef Sass l. 18.

— **BAL PALESTRY.** Jak już donosiliśmy, odbędzie się w salach Starego Teatru w dniu 26-go stycznia br. Bal ten obudził żywe zainteresowanie tak w kołach towarzyskich krakowskich, jak i szeregu miast Małopolski zachodniej, czego najlepszym dowodem jest już niewielka ilość pozostałych jeszcze zaproszeń. Osoby nieposiadające jeszcze zaproszeń, zechcą się zgłaszać po nie do Adwokata Dra Józefa Hirscha w Krakowie ul. Radziwiłłowska 21, I. p. codziennie między godziną 3— 4 popołudniu 4256

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 16. 1. 1929. **Akcje niejednolite. Dolar utrzymany.**

Akcje przemysłowe: Elektrownia 59, Chybie 69—70, Piasecki 11.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Premj. Poż. dolarowa 104.50—105, 4-proc. Premj. Poż. inwestycyjna 113.25—114. 4 i pół proc. Listy zastawne Banku Krajowego 51.25.

Ruch na dzisiejszem zebraniu giełdowem ograniczył się do trzech papierów. Mocniej notowano Elektrownię przy żywszej chęci kupna. Chybie słabiej w większych obrotach. Piasecki utrzymany Z papierów procentowych znacznych obrotów dokonano 4-proc. Premj. inwestycyjną i 4 i pół proc. List. zast. Banku Krajowego Tendencja na ogół utrzymana. Obroty znaczniejsze.

Na pogiełdziu sytuacja bez zmiany. Kursa utrzymane przy małym ruchu. Płacono: Pożyczkę konwersyjną 66.50, 4 i pół proc. Listy zast. Banku Hipotecznego 46, Strug 0.32, Cegielski 43, Nafta Krosno 0.20.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walut i dewiz w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał w dalszym ciągu niezmieniony

Giełda warszawska

Warszawa, 16. 1 PAT. Akcje: Bank dyskont. 139, Bank Polski 189.50, 188.50, 189, Bank zach. 95, Bank Zw. Sp. Zar. 83, Spiess 240, Firley 55, Leszczyński 21.50. Węgiel 99.75, 99.50, Nobel 24, 25, Lilpop 38.25. Modrzejów 33, Ostrowiec serja A 96, 95. Rudzki 44, Starachowice 39.75, 39, Borkowscy 15.

Dewizy: Belgja 123.94 124 i jedna czwarta, 123.63. Holandja 357.58, 358.92, 356.68. Londyn 43 i jedna czwarta, 43.36. 43.14. Nowy Jork 8.90, 8.92 8.88. Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.38 i jedna czwarta. 26.45. 26.31 i pół. Szwajcarja 171.52 i pół 171.95. 171.10. Sztokholm 238.43 239.03. 237.83, Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99. Włochy 46.67, 46.79, 46.55, Marka niem. 211.96. **Pożyczki:** 4-proc premj. poż. inwest. 112.75, 5-proc. dolarowa 104, 104.75. 103.75, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc kolejowa 60. 10-proc. kolejowa 102, 8-proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 16. 1 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.75—285.75. Berlin 168.84—169.34. Budapeszt 123.91—124.21. Bukareszt 4.25 i siedem ósmych do 4.27 i siedem ósmych, Londyn 34.46 i jedna ósmna do 34.56 i jedna ósma, Nowy Jork 710.25—712.75, Paryż 27.75—27.85, Praga 21.01 i jedna szesnasta do 21.09 i jedna szesnasta, Warszawa 79.62 i pół do 79.90 i pół, Zurych 136.59—137.09. Amerykańskie 707.10—711.10, Niemieckie 168.60—169.20, Szwajcarskie 136.25—137.05. Czeskie 20.98—21.10.

Papiery wartościowe: Kompas 16, Merkury 22.15 Czerniowiecka 66, Południowa 12.10, Goleszów 286 i pół, Cement 114 i trzy czwarte, Browary 160, Alpiny 41.10, Krupp 12.41, Skoda 142. Zieleniewski 115.5, Fanto 6.7, Galicja 61

Giełda zurychska

Zurych, 16. 1 PAT. Paryż 20.31. Londyn 25.21 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.19.95. Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.20 i pół. Hiszpanja 81.90, Holandja 208.47 i pół, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 73.07 i pół, Sztokholm 139.02 i pół, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.65, Sofja 3.75, Praga 15.38.5. Warszawa 58.18, Budapeszt 90.68. Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52 i pół. Bukareszt 3.12.5, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218.75

Tajny memorjał ministra Reichswehry, gen. Groenera -

opublikowany w czasopiśmie angielskiem

Niesłychane poruszenie w Niemczech.

Berlin. 16. 1. PAT. Socjalistyczny „Vorwaerts“ przyniósł dzisiaj, jako jedyny z dzienników porannych sensacyjną wiadomość z Londynu, że tajny memorjał ministra Reichswehry Groenera, opracowany przez niego w czasie debaty nad sprawą budowy nowego pancernika, ogłoszony został w pełnym tekście przez miesięcznik angielski „Review of Reviews“.

* * *

Berlin. 16. 1. PAT. Ogłoszenie przez Review of Reviews“ tekstu memorjału ministra Groenera podziałało w Berlinie, jak wybuch bomby, wywołując niesłychaną sensację. Cała prasa niemiecka jednogłośnie nazywa ogłoszenie tego memorjału przez miesięcznik angielski niesłychanym skandalem, przyczem charakterystyczną jest rzeczą, że nawet „Deutsche Tageszig.“ i „Germania“ oświadczają wyraźnie, że solidaryzują się całkowicie z „Vorwaertsem“ w opinji tego sensacyjnego wydarzenia. Cała prasa podkreśla, że memorjał ten znany był tylko bardzo nielicznemu gronu osobistości politycznych. Memorjał ten doręczony był tylko ministrom, premjerom kilku państw związkowych Rzeszy i kilku posłom Reichstagu w egzemplarzach numerowanych i podpisanych przez samego ministra.

Jak donosi prasa, minister odrazu zażądał od wszystkich polityków, którym memorjał wręczył, zwrotu memorjału i wdrożył surowe dochodzenia, aby wykryć sprawcę niedyskrecji. Komunikat oficjalny w tej sprawie wydany, nie zaprzecza bynajmniej autentyczności memorjału i ogranicza się tylko do podkreślenia, że memorjał ten nie jest memorjałem całego gabinetu, lecz tylko ministra Reichswehry.

Co zawiera memorjał Groenera?

Rozwinięcie planu budowy wielkiej floty niemieckiej.

Niemcy chcą zdobyć przewagę na Bałtyku.

Berlin. 16. 1. PAT-Radio. Dzisiejsza popołudniowa prasa berlińska przytacza strzeszczenia memorjału Groenera, ogłoszonego w „Review of Reviews“. Najobszerniejsze sprawozdanie zamieszcza „Vorwärts“, który podaje dokładną treść memorjału.

Zdaniem generała Groenera, siła zbrojna Niemiec służyć powinna dwom celom: obronie przed napadem z zewnątrz i obronie neutralności Niemiec. Memorjał rozpatruje dalej możliwość zbrojnego napadu na terytorjum niemieckie, dochodząc do przekonania, że napad taki jest możliwy. Sąd ten poparty jest zdaniem generała Groenera szeregiem „faktów dokonanych“, jakie ostatnio miały miejsce w Europie (zamach we Fiume, zamach Polaków w Wilnie itd.). W szczególności — oświadcza memorjał — grozi Niemcom napad ze strony Polski, której apetyt na obszar Prus Wschodnich i Górnego Śląska jest rzeczą jawną i jasną.

Niemieckie siły zbrojne uczyniłyby napady te zbyt ryzykownemi. Bezbronność natomiast zapraszałaby wprost do napadu.

Drugim celem silnej floty niemieckiej ma być obrona neutralności Rzeszy. Memorjał kreśli obszernie obraz obecnej sytuacji politycznej w Europie, wskazując na szereg istniejących, bardzo niebezpiecznych konfliktów (Włochy — Jugosławja, Polska — Litwa itd.). Konflikty te doprowadzić mogą każdej chwili do wojny, przyczem zagrożona byłaby neutralność Niemiec.

Z kolei rozpatruje memorjał rolę marynarki niemieckiej w razie napadu polskiego na Prusy Wschodnie. Polska miałaby przewagę sił lądowych. Przedarcie się wojska niemieckiego do Prus przez korytarz byłoby niezwykle utrudnione. Pozatem Prusy Wschodnie miałyby odcięty dowóz amunicji. Zadanie więc marynarki niemieckiej polegałoby na:

1) Osłonie transportów wojska i amunicji drogą morską,

2) interwencję w walkach na wybrzeżu,

3) osłonę sił lądowych od strony morza.

Wszystkich tych zadań flota niemiecka nie mogłaby spełnić bez nowych pancerników.

Niemcy muszą zyskać przewagę na Bałtyku w stosunku do Polski, która wzmacnia stale swą flotę budując w zagranicznych stoczniach nowoczesne kontr-torpedowce i łodzie podwodne. Niezależnie od tego ma Polska zabezpieczoną w umowie z Francją pomoc francuską na Bałtyku w razie wojny z Niemcami.

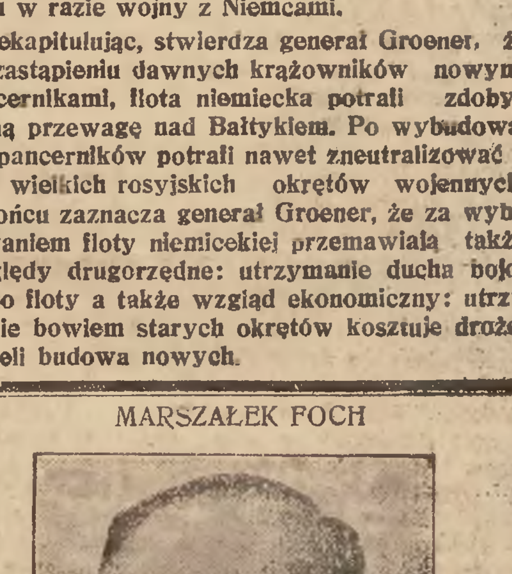
Rekapitulując, stwierdza generał Groener, że po zastąpieniu dawnych krążowników nowymi pancernikami, flota niemiecka potrafi zdobyć pełną przewagę nad Bałtykiem. Po wybudowaniu pancerników potrafi nawet zneutralizować akcję wielkich rosyjskich okrętów wojennych. Wkońcu zaznacza generał Groener, że za wybudowaniem floty niemicekiej przemawiałą także względy drugorzędne: utrzymanie ducha bojowego floty a także wzgląd ekonomiczny: utrzymanie bowiem starych okrętów kosztuje drożej aniżeli budowa nowych.

Narady w Belwederze w sprawie odpowiedzi

na notę sowiecką

Warszawa. 16. 1. (AW) Marszałek Piłsudski odbył dziś w Belwederze dłuższą konferencję z min. Zaleskim w związku z przygotowaniem odpowiedzi na ostatnią notę rządu sowieckiego. W tej samej sprawie przyjął dziś marszałek Piłsudski naczelnika wydziału wschodniego MSZ p. Hołówkę. Odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką doręczona zostanie w Moskwie jeszcze przed sobotą.

MARSZAŁEK FOCH



Paryż 16. 1. PAT Radio. Stan zdrowia marszałka Focha pozostaje bez zmian. Nie zauważono żadnego pogoorszenia.

Nowe religie

Paryż siedliskiem dziwacznych sekt.

W Paryżu istnieje dwadzieścia nieznanych szerszemu ogółowi religij. Największą liczbę „wiernych“ zyskała religja, zwana „soufizm“; której twórcą jest hindus Pir Murschid.

Na jednem z przedmieść Paryża zbierają się znów w małej świątyni wyznawcy nauk Swedenborga. Ksiądz protestancki wygłasza krótkie przemówienie i odczytuje dziesięcioro przykazań, ktoś gra na harmonjum. Zebrani „wierni“ odmawiają na głos Ojcze nasz i nabożeństwo skończone.

Nabożeństwa te odbywają się dwa razy w miesącu.

Wyznawcy „soufizmu“ zbierają się już częściej, bo dwa razy w tygodniu. W pięknej willi Murschida urządzona jest wspaniała kaplica. Na ołtarzu obwieszonym tkanemi złotem szalami indyjskiemi, płonie podczas nabożeństwa ośm dużych świec w wysokich lichtarzach. Sześć z tych płomieni symbolizuje najgłówniejsze religie świata, a to: Brahmy, Buddy Zoroasthra Mahometa, Mojżesza, Chrystusa. Siódme światło płonie na cześć mędrców, którzy głosili światu nową naukę; ósma zaś symbolizuje światło Boga. Na ołtarzu leżą księgi głównych sześciu wyznań. Podczas nabożeństwa odczytuje się po jednym rozdziale tych ksiąg, poczem Murschid wygłasza swoje własne zasady religijne. Ponieważ jednak Bóg i Prawda objawiają się w milczeniu wierni wyznawcy tej sekty przeżywają podczas nabożeństwa chwile zupełnego milczenia. W kaplicy robi się nagle dziwnie cicho. Trwa to kilka minut (między od czytywaniem poszczególnych ustępów) i wówczas wierni mogą się oddać cichej kontemplacji. Po nabożeństwie kaplica zamienia się w salon, gdzie całe to eleganckie towarzystwo panów i pań pije herbatę.

Soufiści założyli w prowincjonalnych miastach kilka filij, ale najznaczniejszą część wyznawców liczy ta sekta w Ameryce i w Anglji. Rok rocznie soufiści odbywają kongresy w Genewie. Soufizm nie wymaga od swych wiernych, by wystąpili z gminy religijnej, do której przynależą, ale ta ich religja posiada szczególny mistycyzm, przypominający Wschód starożytny zwłaszcza hindusów.

Z innych sekt wybijają się jeszcze „Kościół Aquariusa“, którego członkowie zajmują się astrologją i stawianiem horoskopów; potem „Martyniści“, którzy stanowią odrodzenie dawnej sekty założonej przez Martineza de Pasquale w 18 wieku.

Ameryanie zaprowadzili w Paryżu dwie sekty: „Masdasnan“ i „Chrześcijańska wiedza“. Przywódcą pierwszej z nich jest pewien lekarz, który nauki swe oparł na księgach Zoroasthry; druga powołana została do życia przez amerykankę miss Mary Becker. Na zebraniach tej sekty odczytuje się ustępy z Ewangelji i pism miss Becker. Każdej niedzieli odbywają się nabożeństwa. Każdej środy zaś przystępuje się o publicznej spowiedzi i opowiada o cudach przeżytych przy zwalczaniu złych podszeptów i chorób zapomocą modlitwy i autosuggestji.

Doniosłe zmiany w szkolnictwie powszechnem i średniem

W „Dzienniku Urzędowym" ministerstwa oświaty z dnia 10 bm. ukazało się zarządzenie ministra oświaty w sprawie zmian w planach godzin dla siedmioklasowych publicznych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych. W rozporządzeniu czytamy:

Uważając za konieczne, zanim zostanie dokonana zasadnicza rewizja programów szkoły powszechnej i gimnazjum państwowego, należy dążyć do:

a) osiągnięcia w czasie jak najbliższym uzgodnienia planów godzin szkolnych: dla trzech wyższych oddziałów: V, VI i VII. siedmioklasowej szkoły powszechnej i dla klas: I. II i III. gimnazjum niższego;

b) niezwłoczne sprowadzenie liczby godzin nauki obowiązkowej we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 godzin tygodniowo;

c) uposażenie ćwiczeń cielesnych we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej i we wszystkich klasach gimnazjum w 3 godziny obowiązkowych lekcyj.

W sprawie planów godzin dla publicznych szkół powszechnych niższych stopni organizacyjnych, dla państwowego gimnazjum klasycznego dawnego typu i wydziału neohumanistycznego gimnazjum wyższego oraz dla szkół z niepolskim językiem nauczania i dwujęzycznych zostaną wydane osobne zarządzenia.

Od początku roku szkolnego 1929/30 w szkołach powszechnych i gimnazjach czas trwania lekcji wynosi 50 minut.

Wprowadzanie planów niniejszego zarządzenia rozpoczyna się 1 lutego br. tj. **od drugiego półrocza br. szkolnego** i odbywa się zgodnie z zasadami następującemi:

a) w drugiem półroczu roku szkolnego 1928/29 liczba godzin tygodniowych obowiązkowej nauki szkolnej ulega redukcji do 30 wszędzie tam, gdzie była większa;

b) w roku szkolnym 1929/30 obowiązują nowe plany ze wskazanemi poniżej odchyleniami, niezbędnemi do ułatwienia dostosowywania materjału naukowego do nowych ram;

c) od początku roku szkolnego 1930/31 nowe plany obowiązują bez wyjątków i odchyleń.

Rozporządzenie to wprowadza język obcy już w I. klasie we wszystkich typach szkół średnich; natomiast w niższem gimnazjum zmniejsza liczbę godzin lekcyj przyrody, geografji, rysunków, kaligrafji i robót ręcznych. W gimnazjum typu matematyczno przyrodniczem w klasie IV. ma być liczba godzin przyrody zmniejszona z 3 na 2 tygodniowo; w klasie V. liczba godzin języka polskiego z 4 na 3 tygodniowo; i chemji z 5 na 4 godziny lekcyj; w klasie VI. liczba godzin historji ma wynosić 3 zamiast 4; tak samo w klasie VII.; nadto w klasie VII. odpada 1 godzina nauki przyrody i 1 godzina fizyki (5 zamiast 6); w klasie VIII fizyka i matematyka tracą po 1 godzinie. W gimnazjum typu humanistycznego ma być w klasie IV. zamiast 3 — 2 godziny przyrody; w klasie V. rysunków zamiast 2 — 1 godzina; w klasie VI. historji zamiast 5 — 4 godziny; w klasie VII. języka polskiego zamiast 5 — 4 godziny i matematyki za miast 4 — 3 godziny lekcyj; w klasie VIII. języka polskiego zamiast 5 — 4 godziny i łaciny za miast 5 również 4 godziny lekcyj. W gimnazjum typu klasycznego w klasie IV. zamiast 2 godzin geografji 1 godzina, tak samo w klasie V; w klasie VI. matematyki zamiast 3 godzin 2 godziny lekcyj; w klasie VII. języka polskiego zamiast 4 — 3 godziny lekcyj, kultury klasycznej zamiast 2 — 1 godzina, fizyki z chemją za miast 4 — 3 godziny i matematyki zamiast 3 — 2 godziny lekcyj; w klasie VIII łaciny zamiast 5—4 godziny, kultury klasycznej zamiast 2 — 1 godzina, fizyki z chemją zamiast 4 — 3 godziny i matematyki zamiast 3 — 2 godziny lekcyj; w klasie VIII. łaciny zamiast 5 — 4 godziny, kultury klasycznej zamiast 2 — 1 godzina i fizyki z chemją zamiast 4 — 3 godziny lekcyj tygodniowo.

Inne, dalej idące zmiany w prowadzane będą stopniowo i okres przejściowy wynosić będzie półtora roku. Niebawem ma się ukazać instrukcja, która części dotychczas obowiązującego programu mają być zmniejszone, a które całkowicie usunięte.

Rozporządzenie dotyczy tylko państwowych szkół średnich i zawiera zastrzeżenia, iż żaden nauczyciel nie może być zwolniony ani przeniesiony ,jeśli w związku z dokonaną redukcją godzin nie będzie miał pełnej liczby godzin etatu.

Porozumienie w sprawie poparcia kolonizacji krymskiej

doszło do skutku

Nowy Jork. 16. 1. ŻAT. W biurze przewodniczącego żydowsko-amerykańskiego komitetu p. Marshala podpisana została umowa między działaczam żydowsko-amerykańskiemi a przedstawicielami rządu sowieckiego w sprawie pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów dla kolonizacji żydowskiej w związku sowieckim. Umowa podlega jeszcze ratyfikacji organów sowieckich. Umowa o pożyczkę związana jest z projektem skolonizowania dalszych 125.000 Żydów w Rosji sow. Z ramienia Agro-Jointu umowę podpisał dr. ózef Rosen, z ramienia założonego nie dawno towarzystwa amerykańskiego dla kolonizacji żydowskiej pp. Feliks Warburg, James Rosenberg i Heymann. W związku z podpisaniem umowy Marshall oraz Rosenberg ogłosili odezwę w której wskazują na wielką doniosłość poczynionego kroku, nadmieniając przytem, że rząd sowiecki wydzieli na Krymie nowe żyzne obszary ziemi, na których skolonizowanych zostanie 15.000 rodzin żydowskich.

Warburg ofiaruje dalszych 50 tys. dol. na rzecz kampanji palestyńskiej

Nowy York 16 1 ŻAT. Przewodniczący Jointu w Ameryce p. Feliks Warburg ofiarował 50,000 dolarów na rzecz rozpoczętej w tych dniach zjednoczonej kampanji palestyńskiej. W miesiącu kwietniu u. r. po przybyciu Weizmanna do Ameryki Warburg wręczył mu czek na 50,000 dolarów, jako zaliczkę na fundusz 250.000 dolarów na rzecz zwalczania bezrobocia w Palestynie.

Blizko 400 pasażerów chińskiego statku zatonęło

Honkong. 16. 1. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości jedna z żon rybaków zdołała uratować oficera oraz dwu Chińczyków załogi parowca Hsinwah, który zatonął w drodze z Szanghaju do Honkong, po natknięciu się na skały podwodne w pobliżu Waglan. Istnieją obawy, że z wyjątkiem 20 pasażerów Chińczyków ocalonych przez statek ratunkowy, nikt nie został przy życiu. Na statku Hsinwah znajdowało się około 400 ludzi.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, we czwartek premjera melodyjnej operetki Lebiedewa „Łowke molodjec" z p. Chaszem w tytułowej roli — oraz z pp. Nechamą, Jarosławską, Litwinem, Kadyszem, Szryftzecerem, Szermanem i Grodnerem. Związki zawodowe, stowarzyszenia robotnicze i akademickie dostają specjalne zniżki W próbach wielkie przedstawienie karnawałowe. W przygotowaniu potężny dramat H. Lejwika „Golem" w inscenizacji i reżyserji wybitnego pisarza dramatycznego i reżysera Marka Arnsteina (Andrzeja Marka).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we czwartek „Krakowiacy i górale". Jutro na przedstawieniu popularnem „Murzyn warszawski". Premjera Verneuil'a „Musisz się ze mną ożenić" w sobotę.

— **W PORANKU SYMFONICZNYM,** urządzonym 20 bm. w Teatrze im. Słowackiego przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, bierze udział Robotnicze Towarzystwo Muzyczne „Hejnał" i Chór Cecylijański. Zawiązkiem Towarzystwa „Hejnał" była początkowo orkiestra dęta założona w r. 1925 przy Towarzystwie Domu Robotniczego w Podgórzu. Następnie w roku 1927 przystąpił wydział orkiestry z prezesem p. Wł. Zychowiczem dyrektorem Kasy Chorych w Krakowie, do zorganizowania orkiestry symfonicznej, opartej na trwałych podstawach. W krótkim stosunkowo czasie stworzono w Krakowie jedyny stały zespół symfoniczny, a w Polsce jedyny robotniczy tego rodzaju, złożony obecnie z 40 członków, ujętych w silną i dyscyplinarną organizację. W skład R. T. M. „Hejnał" wchodzi obecnie orkiestra dęta, symfoniczna kwartet wiedeński tzw. „Schrammel-Quartett" i zespół śpiewaczy „Lutnia robotnicza". Kapelmistrzem orkiestry jest p. W. Karaś, a dyrygentem chóru p. Dr. Życzkowski.

— **CLAIRE DELLYSA,** znakomita nasza tancerka, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem poematów tanecznych we wtorek, 22 bm. w Starym Teatrze i wykona szereg nowych kreacyj tanecznych.

— **MARJA BARÓWNA,** świetna pianistka wystąpi dziś we czwartek dnia 17 bm. w sali Bolońskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali, Rynek 34.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Łowke molodjec".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krakowiacy i górale".

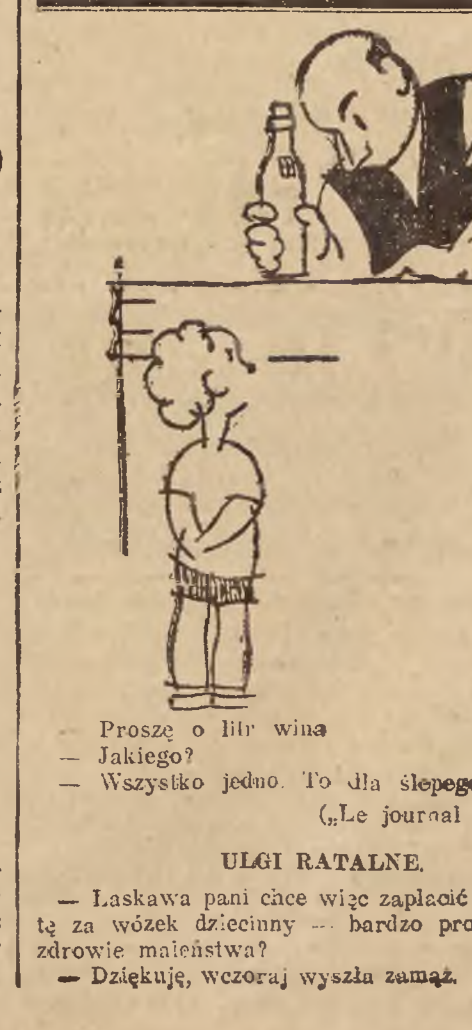
TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Czwartek: „Karnawał pod gazem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Tajny Kurjer".
CORSO: „Jim, postrach policji".
NOWOŚCI: „Mary Lu" (z Lyą Marą).
SZTUKA: „Szeherezada".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma".
WANDA: „Wołga! Wołga!...".
UCIECHA: „Wołga! Wołga!...".



— Proszę o litr wina
— Jakiego?
— Wszystko jedno. To dla ślepego.

(„Le journal amusant")

WESOŁY KĄCIK

BŁĘDNE KOŁO

— Dlaczego nie zapaliłaś w piecu, Marynia?
— Bo niema już węgli, proszę pani.
— To dlaczego wczoraj o tem nie powiedziałaś?
— Bo wczoraj były jeszcze węgle.

SZCZYT EGOIZMU.

Mąż (do żony): Zastanawiałem się nad tem, co ci kupić za prezent, ale na szczęście przypomniałem sobie, że lubisz zapach dobrego cygara, więc kupiłem sobie na twoje urodziny skrzynkę cygar n jlepszych Hawanna.

ULGI RATALNE.

— Łaskawa pani chce więc zapłacić ostatnią ratę za wózek dziecinny — bardzo proszę. A jak zdrowie maleństwa?
— Dziękuję, wczoraj wyszła zamąż.

PRZETARGI PUBLICZNE

Wolne posady

RUTYNOWANA stenotypistka polsko-niemiecka do natychmiastowego wstąpienia poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Rutynowana".

ZDOLNA siłę biurową do kartotek składowych z ładnem i czytelnem pismem, przyjmie większe przedsiębiorstwo. — Zgłoszenia pod „Textyl" do Adm. „N. Dziennika". 112g

KORESPONDENTKĘ niemiecką, szybko stenografującą i biegle piszącą na maszynie, przyjmie skład zagranicznej fabryki. Posada do objęcia natychmiast. Oferty pisemne do Adm. „N. Dziennika" pod „1101". 109g

POSZUKUJE się agenta z branży kolonjalnej, mającego stosunki handlowe w okolicach Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa. Listy adresować pod „Lwów, Skrytka pocztowa 116". 108x

Posad poszukują

DOKTOR praw, młody, zdolny, z jednoroczną praktyką sądową, obejmie zaraz posadę koncypienta. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje adwokat Zielonka, Rozwadów.

KONCYPJENT z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Substytucja" do Adm. „N. Dziennika". 109g

KORESPONDENT polsko-niemiecki, wytrawny komercjalista, poszukuje zajęcia na 2—3 godziny dziennie. Zgłoszenia pod „T." do Adm. „N. Dziennika". 100g

DZIELNY podróżujący poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Referencje". 119g

BUCHALTER, samodzielny korespondent polsko-niemiecki, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Młody". 96g

HISTORYK z egzaminem poszukuje posady w gimnazjum z polskim językiem wykładowym: Rappaport, Stryj — Małopolska, ul. Konarzewskiego 28. 78 g

Ministerstwo Komunikacji sprzeda w drodze przetargu w całości lub częściowo 7.700 tonn złomu w postaci obręczy wagonowych i parowozowych i kół Griffina (żelaznych lanych z utwardzoną powierzchnią).

Materjał powyższy znajduje się w składach na stępujących Dyrekcyj kolejowych:

Warszawa — obręczy 600 tonn, kół 2800 tonn.
Lwów — obręczy 300 tonn. kół 100 tonn.
Stanisławów — obręczy 100 tonn, kół 700 tonn.
Kraków — kół 300 tonn.
Poznań — obręczy 1400 tonn
Gdańsk — obręczy 1200 tonn.
Katowice — obręczy 200 tonn

Zgłoszenia do Depart. VI. Min. Komunikacj (Warszawa, ul. Nowy Świat 14, pokój Nr. 142). Otwarcie zgłoszeń 5 lutego b. r. — Szczegóły w „Monitorze Polskim" z 15 stycznia b. r.

•

Przetarg na sprzedaż 2.909.18 m. sześc. drewna użytkowego sosnowego, 109.23 m. sześc. drewna użytkowego dębowego i 51.27 m. sześc. drewna użytkowego jodłowego z Nadleśnictwa Przedbórz, odbędzie się dnia 23 stycznia 1929 r., o godzinie 12, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, ul. Lubelska 53.

Informacji udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Przedbórz.

•

Przetarg publiczny pisemny na dostawę ciosów i hakli z dolomitu zagłębia Chrzanowskiego lub temu, co do jakości i zabarwienia równego dolomitu innej okolicy, dla budowy bulwaru nad Wisłą w Krakowie, a mianowicie:

1) ciosów zgrubsza obrobionych, różnej wielkości 189 m. sześc.;
2) hakli okładzinowych o płaszczyźnie w licu boniowanej 1.500 m. b.;
3) hakli okładzinowych o płaszczyźnie w licu gładko obrobionej 2.000 m. b.;
4) kamieni ciosowych na poręcze, jako to:
płyt o przekroju 20/55 cm. 398 m. b.;
przykryw o przekroju 24/19 cm. 508 m. b.;
cokołu o przekroju 28/26 cm. 504 m. b. i
balasek okrągłych 338 sztuk.

Warunki przetargu, wzory ofert i przedmiary oraz inne szczegóły, mogą być przeglądane w Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie. — Rynek gł. „Krzysztofory" III. piętro, w dniach urzędowych między godz. 10—12 przed południem, gdzie też można te składniki ofertowe otrzymać za opłatą 3 zł.

Oferty, sporządzane na przepisanych formularzach, w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę kamieni dolomitowych, w dniu 22-go stycznia 1929 r. odbyć się mającego", należy wnieść do Dyrekcji Dróg Wodnych pod wyż wskazanym adresem, najdalej do dnia 22 stycznia 1929 r. do godz. 12-tej w południe, gdzie tego samego dnia o godz. 12-tej 15 min. nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

•

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu rozpisuje przetarg publiczny na dostawę tłucznia (żwiru) i kamienia do konserwacji gościńców państwowych i dojazdów kolejowych w obrębie Województwa.

I. Przetarg na dostawę materjałów, sprowadzanych koleją z szutrowisk lub łomów, znajdujących się poza obrębem powiatów danych Zarządów drogowych, odbędzie się dnia 28 stycznia 1929 r. w Tarnopolu, w gmachu Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Mickiewicza L. 26, II. piętro.

II. Przetarg dla dostawy tłucznia lub żwiru z łomów lub szutrowisk, leżących w obrębie powiatu danego Zarządu drogowego odbędzie się w siedzibie odnośnych Zarządów:

1) dnia 30 stycznia 1929 w Złoczowie (Powiatowym Zarządzie drogowym);
2) dnia 30 stycznia 1929 w Zaleszczykach (Powiatowym Zarządzie drogowym):
3) dnia 31 stycznia 1929 w Borszczowie (Powiatowym Zarządzie drogowym);
4) dnia 31 stycznia 1929 w Brodach (Powiatowym Zarządzie drogowym):
5) dnia 1 lutego 1929 w Czortkowie (Powiatowym Zarządzie drogowym);
6) dnia 1 lutego 1929 w Tarnopolu (Powiatowym Zarządzie drogowym);
7) dnia 4 lutego 1929 w Buczaczu (Powiatowym Zarządzie drogowym);
8) dnia 4 lutego 1929 w Przemyślanach Powiatowym Zarządzie drogowym);
9) dnia 5 lutego 1929 w Kopyczyńcach (Powiatowym Zarządzie drogowym);
10) dnia 6 lutego 1929 w Trembowli (Powiatowym Zarządzie drogowym);
11) dnia 7 lutego 1929 w Skałacie (Powiatowym Zarządzie drogowym);
12) dnia 8 lutego 1929 w Zbarażu (Powiatowym Zarządzie drogowym).

Warunki dostawy i ilość dostawić się mającego materiału, oraz wzór oferty, są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Oddziale drogowym Dyrekcji Robót Publicznych, względnie w poszczególnych Powiatowych Zarządach drogowych. Oferty mają być wniesione dla dostaw ad I. do Urzędu Wojewódzkiego Dyrekcji Rboót Publicznych w Tarnopolu, najdalej do godziny 11-tej w dniu wyżej podanym.

Oferty dla dostaw miejscowych ad II. mają być wniesione do Powiatowych Zarządów drogowych wyżej wyszczególnionych, również do godziny 11-ej w dniach wyżej podanych.

Oferty mają obejmować odcinki dróg, podanych w przedmiarze dla każdego Zarządu drogowego i odcinki te nie mogą być zmienione.

Lokale

POKÓJ z osobnem wejściem, dla jednego pana do wynajęcia: Berka Joselowicza 19, II. piętro. 118g

Sprzedaż

KAMIENICA dwupiętrowa z ogrodem, większa część do sprzedania w Podgórzu, ulica Krasickiego 10. Wiadomość: ulica Wielicka 12, u gospodarza. 117g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3187 x

Różne

3.000 DOLARÓW do oddania na I. hipotekę. — Wiadomość: Dr. Jassem Kraków, pl. Marjacki 1. 68x

CHORYM na katar żołądka, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, neurastenję, zimnicę, wysyła na żądanie apteka w Liskach nader zaciekawiającą, pouczającą broszurę: „Znaczenie Ziół". Mnóstwo listów dziękczynnych. Tysiące cudowne uleczonych. 109x

NAPRAWA DYWAN. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan" Tkalnia dywanów. kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

CHORZY

na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia i potraw zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych aptekach, drogerjach lub w reprezentacji p. f. Ignacy Spira Kraków, ul. Poselska 21. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL a mianowicie: 1/2 litra zł. 6 —, 1 kilo netto zł. 11·—, 2 kilo zł. 20·—, 3 kilo zł. 27·—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowym

POWAŻNE PRZEDSTAWICIELSTWO

Angielsko-Holenderskiego koncernu olejów i smarów z siedzibą w Warszawie, poszukuje rutynowanego i energicznego przedstawiciela rejonowego, mogącego wykazać się znajomością branży. 105m

Oferty sub „Natychmiast" do
MIĘDZYNARODOWEGO BIURA OGŁOSZEŃ
WARSZAWA, SENATORSKA 29.



Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach. urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA" Warszawa, Nowy Świat 28. Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądany.

PIERWSZORZĘDNY BUCHALTER-BILANSISTA

posiadający rutynę w sprawach podatkowych i ubezpieczeń społecznych, poszukuje posady na cały dzień lub na godziny, ewentualnie do zakładania ksiąg lub zmiany systemu księgowości. Łask. wiadomości pod „B" do Adm. N. Dz.

Siłę męską zapewnia na nowo „Yopubamin", zdawna wypróbowany preparat naukowy. 50 porcyj Zł 12·— wraz ze sposobem użycia. **Dr. GEBHARD i Sp., Gdańsk.**

Jedyna „Apteka Warszawska"
Aleja Królewska 5, zarówno dla Prądnika Czerw.
wydaje lekarstwa dla urzędników Państw., kolejowych, Kasy Chorych i humanitarnych instytucyj żydowskich. 115g

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Po znasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 43x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana